

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 2 (24) / luty 2009



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

▲ Joanna Dawidowska, uczestniczka warsztatów fotograficznych, w roli modelki (s. 9).

▼ Laura Gacka w imieniu Koła Historyków podziękowała dr. Niklewiczowi za wygłoszenie prelekcji (s.21).

▼ Wystawa prac studentów w ramach Rybnik Art Festival (2-3 strona okładki).

▼ Pamiątkowe zdjęcie rektorów uczesniczących w XI Zgromadzeniu Plenarnym KRePSZ w Krośnie (s.4).



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: www.pwsz.krosno.pl

RYBNIK ART FESTIWAL 2008

STUDENT²



Fragment ekspozycji.



W czasie prezentacji multimedialnej.

W ramach Rybnik Art Festiwal, o której to imprezie informujemy Państwa sukcesywnie w kolejnych numerach „Eunomii”, odbyła się w Galerii Fundacji Elektrowni Rybnik wystawa, prezentująca twórczość studentów Instytutu Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu oraz studentów Katedry Výtvarné Výchovy Uniwersytetu Ostrawskiego. Wspólna wystawa dorobku artystycznego studentów to kolejne przedsięwzięcie w ramach umowy o współpracę pomiędzy obu uczelniami. Pod jednym dachem mogliśmy zobaczyć różne dyscypliny artystyczne, postawy, trendy, środowiska twórcze. Mieliliśmy możliwość zajrzenia do wielu pracowni: malarskich rzeźbiarskich, graficznych, projektowych, fotograficznych, a także multimedialnych. Pokaz multimedialny obejmował prezentację kształcenia na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych w Instytucie Sztuki w Raciborzu, prace multimedialne zrealizowane przez studentów w ramach pracowni działań multimedialnych pod kierunkiem **dr Justyny Szklarczyk-Lauer** (ASP Katowice).

Wystawę uzupełnił pokaz multimedialny przedstawiciela firmy OS3 multimedia **Marcina Macionczyka**. Na wystawie prezentowane były również prace realizowane w ramach licencjackiej pracowni artystycznej prowadzonej przez **prof. Kazimierza Cieślika** oraz **adi. II st. dr. Aleksandra Ostrowskiego**. Dyplomy studentów czeskich i polskich pokazały poziom kształcenia na obu uczelniach. Studenci wystawili swoje prace z pracowni malarstwa **mgr Magdaleny Gogół-Peszek**, fotografii **mgr Gabrieli Habrom-Rokosz**, grafiki **mgr Karoliny Stanieczonek**, **dr. Franciszka Niecia** oraz **dr. Grzegorza Hańderka**. Przestrzenne realizacje obejmowały rzeźbę z pracowni **dr. Henryka Fojeika** oraz struktury wizualne prowadzone przez **mgr Wiesławę Ostrowską**. Z kolei studenci czeszy zaprezentowali prace malarskie, graficzne i rzeźbiarskie z pracowni, które prowadzą **PhDr. Ondrej Vořel**, **doc. Karel Lepik** i **doc. Ivo Chovanec**.

Wkrótce planowane są wspólne zajęcia studentów i warsztaty artystyczne. Polscy studenci, posiadający licencjat kierunku edukacja artystyczna, mogą od roku akademickiego 2009/2010 kontynuować studia na poziomie magisterskim w Uniwersytecie Ostrawskim.

Rybnik Art Festiwal zwięźliło wydawnictwo festiwalowe, składające się z czterech katalogów towarzyszących czterem wystawom. Znajdziecie w nich Państwo zarówno teksty, jak i materiał zdjęciowy, pokazujący, że Instytut Sztuki PWSZ dzięki współorganizowaniu Rybnik Art Festiwalu rozpoczął współpracę nie tylko z Uniwersytecie Ostrawskim, ale również z Katedrą Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Była to także okazja do nawiązania kontaktów z Muzeum w Rybniku oraz galerią Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku.

Adi. II st. dr Aleksander Ostrowski



Część prac studentów.



Prezentacja multimedialna.

Słowo od redakcji

Oddajemy do rąk naszych Czytelników drugi w bieżącym roku kalendarzowym numer „Eunomii”. Znajdą w nim Państwo materiały o różnym ciężarze gatunkowym: poczynając od tekstów naukowych, a skończywszy na... kąciku rozrywkowym. Po raz pierwszy w historii miesięcznika PWSZ w Raciborzu zdecydowaliśmy się bowiem zamieścić, w rubryce, której daliśmy nazwę „Zagadka akademicka”, wykreślanek! Jeśli pomysł się przyjmie, będziemy taką rubrykę zamieszczali systematycznie.

Ważnym elementem dwudziestego czwartego numeru „Eunomii” jest relacja prof. nadzw. dr. hab. Michała Szepelawego z XI Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Wyższych, które odbyło się tym razem w Krośnie.

Najnowsza edycja „Eunomii” zawiera dwa istotne teksty o charakterze naukowym: refleksję dr. Jerzego Nowika inspirowaną konferencją na temat nowej podstawy programowej przedmiotu matematyka oraz analizę problematyki związanej ze społeczeństwem obywatelskim i kapitałem społecznym autorstwa dr. Rafała Riedla.

Na wewnętrznych stronach okładki umieściliśmy kolejną, ostatnią już prezentację przedsięwzięć w ramach Rybnik Art Festiwal 2008. Tym razem jest to wspólna wystawa prac studentów kierunku edukacja artystyczna raciborskiej PWSZ oraz ich czeskich kolegów z Uniwersytetu Ostrawskiego

Mgr Gabriela Habrom-Rokosz podzieliła się z Czytelnikami „Eunomii” bogatymi spostrzeżeniami z warsztatów fotograficznych zorganizowanych, w ramach podpisanej niedawno umowy o współpracy, przez działające w Instytucie Sztuki Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej „FOTON” oraz Raciborskie Centrum Kultury. Również w „Żarówie” znaleźć można materiał autorstwa Anny Marii Rosół, ukazujący fascynacje fotograficzne studentki naszej uczelni.

Z kolei przedstawiciele Studenckiego Koła Naukowego Historyków, funkcjonującego w Instytucie Studiów Społecznych, zaprezentowali relacje ze spotkań autorskich z dr. Radosławem Niklewiczem, autorem książki o relacjach między społeczeństwem Raciborza a władzą komunistyczną w pierwszych latach powojennych i mgr. Pawłem Newerlą, twórcą obszernej monografii Raciborza.

Niezwykle aktywni w ostatnim czasie studenci-wolontariusze przedstawiają na łamach lutowej „Eunomii” sprawozdanie z ciekawych zajęć warsztatowych.

To tylko niektóre materiały umieszczone w najnowszym numerze uczelnianego periodyku. Życząc Państwu, naszym Czytelnikom, miłej lektury, pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do stworzenia i wydania najnowszej edycji „Eunomii”: autorom tekstów, zdjęć i licznym współpracownikom z Raciborza i Warszawy.

REDAKCJA

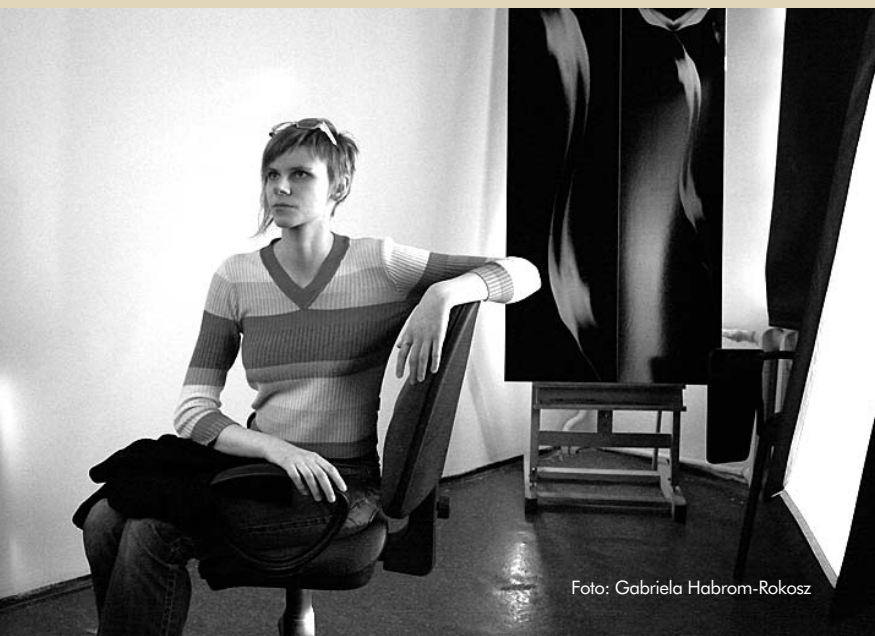


Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Joanna Dawidowska z Rybnika, którą widzimy na zdjęciu w roli modelki, była jedną z najbardziej aktywnych uczestniczek warsztatów fotograficznych zorganizowanych przez Studenckie Koło Fotografii Artystycznej FOTON we współpracy z Raciborskim Centrum Kultury. To ciekawe przedsięwzięcie zrelacjonowaliśmy w środku najnowszego numeru „Eunomii”.

EUNOMIA

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Porządek posiedzenia Senatu

s. 3

XI Zgromadzenie Plenarne KRePSZ

MICHAŁ SZEPELAWY

s. 4

Prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech udekorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

s. 6

Wspomnienia z Austrii

AGNIESZKA KOSMOL

s. 7

Warsztaty fotograficzne

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 9

Co nowego w podstawie programowej nauczania matematyki?

JERZY NOWIK

s. 13

Analiza adekwatności pojęcia społeczeństwa obywatelskiego w odniesieniu do społeczeństwa polskiego

RAFAŁ RIEDEL

s. 15

Prelekcja autora monografii Raciborza

BARTOSZ WOŁOWCZYK

s. 20

Zaraz po wojnie w Raciborzu

BŁAŻEJ BIAŁAS, AGNIESZKA CHYLA

s. 21

O potrzebie animacji społeczno-kulturalnej

s. 23

Szkolenie wolontariuszy

JOANNA POLEWSKA, ZOFIA KURZEJA

s. 25

Aby dusza nie ziewała...

s. 27

Nowości biblioteczne

s. 28

ŻARÓWA

niezależny dodatek studencki

Fotosynteza

Anna Maria Rosół

s. 1

O plotkarstwie słów kilka

Szymon Domański

s. 3

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok IV Nr 2 (24). Luty 2009 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DTP: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

ul. Sokołowska 12 A, 01-142 Warszawa

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

6 stycznia 2009 r. JM Rektor, prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy na zaproszenie Starosty Raciborskiego został członkiem Kapituły, przyznającej nagrody Starosty za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury.

15 stycznia 2009 r. odbyło się posiedzenie Kolegium Rektorskiego z udziałem dyrektorów Instytutów. Przedmiotem obrad były przygotowania do zimowej sesji egzaminacyjnej; omówienie planu wydawniczego na 2009 rok oraz pozyskanie środków na adaptację hali pofabrycznej przy ul. Łąkowej oraz na modernizację krytej pływalni.

22 stycznia 2009 r. obradował Senat. Na posiedzeniu przyjęto uchwały dotyczące m.in. przyjęcia darowizny w postaci nieruchomości z zabudowaniami usytuowanej

przy ul. Lwowskiej 9 w Raciborzu oraz zatwierdzenia zmian w planie rzeczowo – finansowym PWSZ.

30-31 stycznia 2009 r. JM Rektor, prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy uczestniczył w XI Zgromadzeniu Plenarnym Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych w Krośnie. Przedmiotem obrad był udział Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych w strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w latach 2010-2020 oraz wdrożenie i realizacja Procesu Bolońskiego. Wśród zaproszonych gości w posiedzeniu uczestniczyli: Barbara Rogowska – radca Ministra w Departamencie Organizacji Szkół Wyższych oraz Mieczysław Socha – Sekretarz Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

11 lutego 2009 r. odbyło się podpisanie notarialnej umowy darowizny prawa własności nieruchomości przy ulicy Lwowskiej (tzw. „Słoneczko”).

PORZĄDEK POSIEDZEŃ SENATU Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

– 22 stycznia 2009 r.

1. Przyjęcie Uchwały Nr 121/2009 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 122/2009 w sprawie przyjęcie protokołu z posiedzenia Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 18 grudnia 2008 r.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 123/2009 w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie darowizny w postaci nieruchomości

ści z zabudowaniami usytuowanej przy ul. Lwowskiej 9 w Raciborzu.

4. Przyjęcie Uchwały Nr 124/2009 w sprawie zaopiniowania wniosku o ustanowienie służebności drogi koniecznej.
5. Przyjęcie Uchwały Nr 125/2009 w sprawie zatwierdzenia zmian w Planie Rzeczowo-Finansowym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
6. Sprawy różne.

Rektorzy obradowali w Krośnie

XI Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych

Krosno 30-31 stycznia 2009 roku

Prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy – Rektor PWSZ w Raciborzu

Zgodnie ze Statutem Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych (KRePSZ) odbyło się, przed rozpoczęciem nowego semestru, kolejne Zgromadzenie Plenarne tegoż Stowarzyszenia. Tym razem zaszczytną rolę gospodarza wziął na siebie rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie **prof. nadzw. dr hab. Janusz Gruchała**. Krośnieńska uczelnia obchodzi w bieżącym roku jubileusz dziesięciolecia swego istnienia, zatem wybór miejsca obrad nie był przypadkowy.

W piątek 30 stycznia 2009 roku w Collegium Pigionianum (nazwa nawiązuje do postaci sławnego historyka literatury polskiej Stanisława Pigionia, urodzonego w Komborni koło Krosna), czyli w budynku dawnego krośnieńskiego Kolegium Jezuickiego, rozpoczęło się posiedzenie rektorów, których przywitał przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych **prof. dr hab. inż. Andrzej Kolasa**, rektor PWSZ w Ciechanowie.

Następnie głos zabrał wicemarszałek województwa podkarpackiego **Jan Burek**, który z dumą podkreślił, że na terenie województwa działa pięć Państwowych

Wyższych Szkół Zawodowych. W swoim wystąpieniu zwrócił m.in. uwagę na kulturotwórczą i integracyjną rolę tych uczelni w społecznościach lokalnych.

Tematem pierwszej sesji obrad, której przewodniczył prof. Andrzej Kolasa, była „Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w latach 2010-2020”. Reprezentująca władze resortu **Barbara Rogowska** – radca Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przedstawiła stan prac nad reformą szkolnictwa wyższego oraz strategią jego rozwoju. Bardzo ważnym składnikiem tych wysiłków jest wypracowanie sposobów pozyskiwania i wykorzystywania środków z funduszy unijnych.

Barbara Rogowska odniosła się także do sprawy przyszłości kolegiów nauczycielskich. Jest ich obecnie jeszcze ponad sto. Ponieważ nie mają one racji bytu i od 2009 roku wstrzymuje się nabór do tych placówek, należy dążyć do ich przekształcania w zamiejscowe ośrodki doskonalenia, działające przy uczelniach akademickich. Innymi sposobami stosunkowo bezkolizyjnego wygaszania kolegiów jest ich naturalne łączenie z istniejącymi Państwowymi Wyższymi Szkołami Zawodowymi oraz fuzja kilku kolegiów w jedną wyższą szkołę zawodową.

Foto: www.pwsz.krosno.pl



Dyskusje uczestników. Trzeci od prawej: prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy – rektor PWSZ w Raciborzu. W środku gospodarz Konferencji, rektor PWSZ w Krośnie prof. nadzw. dr hab. Janusz Gruchała.

W ramach reformy szkolnictwa wyższego następują zmiany w strukturze resortu. Został opracowany i wprowadzony w życie rozporządzeniem podpisanym przez premiera Donalda Tuska nowy statut Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, na mocy którego m.in. utworzono dwa nowe departamenty: Departament Nadzoru i Organizacji Szkolnictwa Wyższego (DNS) i Departament Finansowania Szkół Wyższych (DFS).

Barbara Rogowska mówiła również o zasadach przyznawania dotacji z funduszy unijnych oraz przypominała o konieczności odwoływania się w bieżącej działalności Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych do misji, jaką te uczelnie zapisały w swoich statutach.

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej **prof. nadzw. dr hab. Józef Bergier** mówił m.in. o niedoskonałym funkcjonowaniu wydziałów zamiejscowych uczelni akademickich. Gdyby wydziały te powiązać z wyższymi szkołami zawodowymi, ich działalność na pewno stałaby się bardziej efektywna. Prof. Bergier odniósł się także do problemów finansowania wyższych szkół zawodowych i sposobów partycypacji jednostek samorządu terytorialnego w utrzymaniu i rozwoju tych placówek edukacyjnych. Istnieje na przykład prawna możliwość wystąpienia do samorządu wojewódzkiego z wnioskiem o przydzielenie środków finansowych z budżetu województwa na działalność statutową uczelni z pominięciem drogi konkursowej. Istotną sprawą w zakresie finansowania szkół wyższych jest dokonanie niezbędnych zmian zasad zasilania budżetowego inwestycji realizowanych w ramach unijnych programów pomocowych. Rektorzy zebrani na XI Zgromadzeniu Plenarnym KRePSZ przyjęli wspólne stanowisko w tej właśnie sprawie.

W swoim wystąpieniu prof. Bergier podkreślił potrzebę racjonalizacji kierunków i specjalności uruchomianych w wyższych szkołach zawodowych. Warto powoływać kierunki, których absolwenci mogą być przydatni na lokalnym rynku pracy, a szczególności w różnych

agendach samorządu terytorialnego (np. takie kierunki i specjalności jak administracja samorządowa lub obsługa funduszy unijnych).

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się druga sesja poświęcona wdrażaniu i realizacji Procesu Bolońskiego w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych. Tę część obrad prowadził **prof. dr hab. Zbigniew Walczyk**, prorektor ds. rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu, od 1 lipca 2008 roku członek Zespołu Ekspertów Bolońskich, działającego przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prof. Walczyk scharakteryzował stan prac zmierzających do zbliżenia polskiego systemu szkolnictwa wyższego do systemów szkolnictwa wyższego innych krajów europejskich.

Sekretarz Państwowej Komisji Akredytacyjnej **prof. dr hab. Mieczysław Socha** przedstawił cechy nowego etapu w rozwoju akredytacji państwowej i funkcjonowaniu PKA. Jeśli uczelnia udowodni instytucji akredytacyjnej wysoką jakość kształcenia, PKA może odstąpić od wizytacji. Prof. Socha mocno podkreślił konieczność instytucjonalnej współpracy władz uczelnianych z pracodawcami i przedstawicielami samorządu terytorialnego w celu elastycznego dostosowywania kierunków kształcenia do zmieniających się potrzeb. Wyższe szkoły zawodowe mają być katalizatorem rozwoju regionalnego. Ważne jest również to, aby wykładowcy Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych byli w możliwie szerokim zakresie związani z praktyką.

Po obiedzie uczestnicy obrad zwiedzali Krosno, Krośnieńskie Huty Szkła oraz obiekty PWSZ w Krośnie.

Następnego dnia, w sobotę 31 stycznia, odbyła się, pod przewodnictwem **prof. dr hab. Józefa Zająca**, trzecia sesja na temat: „Miejsce PWSZ w krajowej infrastrukturze informacyjnej”.

Krośnieńskie obrady rektorów publicznych szkół zawodowych pozwoliły na analizę sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie ten segment szkolnictwa wyższego oraz na określenie najważniejszych celów, do których trzeba dążyć w bliższej i dalszej perspektywie czasowej. ◀



Uczestnicy podczas konferencji.



Dalsza część spotkania.

Prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech udekorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

W piątek 19 grudnia 2008 roku odbyła się w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość z okazji 90. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę oraz 80 – lecia Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Wśród osób zaproszonych przez Gospodarza uroczystości, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, znalazł się Prorektor PWSZ w Raciborzu ds. organizacji i rozwoju prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech, który w trakcie gali został udekorowany jednym z najwyższych odznaczeń państwowych – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fakt ten jest wyrazem docenienia imponującego dorobku prof. Pośpiecha. Jest to zaszczyt dla całej społeczności Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, w imieniu której pragniemy złożyć Panu Prorektorowi serdeczne gratulacje.

Poniżej przedstawiamy tekst rekomendacji dla prof. Pośpiecha.

Prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech

Wieloletni nauczyciel wychowania fizycznego, wizytator kuratorski i metodyk, nauczyciel akademicki w AWF Katowice, Politechnice Opolskiej, prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. W latach 1992-2004 był dyrektorem Kolegium Nauczycielskiego w Raciborzu. Ma znaczące osiągnięcia w propagowaniu aktywności ruchowej młodzieży górnośląskiej. Prowadził przekrojowe badania sprawności i wydolności fizycznej w rejonach degradacji ekologicznej makroregionu południowego.

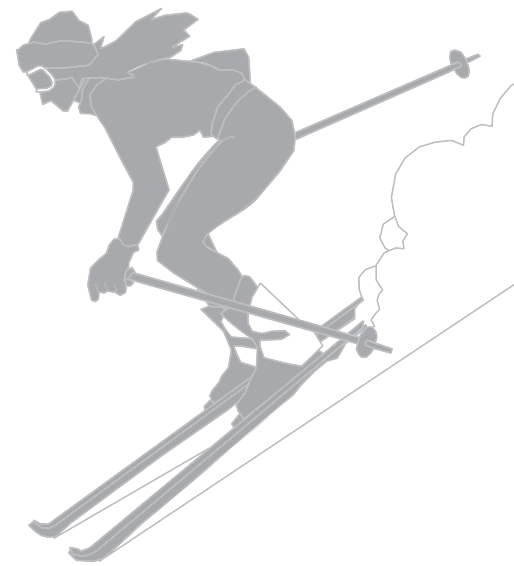
Aktywnie uczestniczył w opracowaniu kolejnych zmian w programach wychowania fizycznego. W latach 1996-1999 kierował zespołem ekspertów, a w roku 2008 był współautorem nowej podstawy programowej. Jest aktywnym członkiem zarządu European Physical Education Association i przedstawicielem Polski w International School Sport Federation.. Inicjuje wiele przedsięwzięć rozwijających międzynarodową współpracę w zakresie szkolnej kultury fizycznej. Był przewodniczącym Polskiego Komitetu Koordynacyjnego „Europejskiego Roku Edukacji poprzez Sport -EYES-2004.

Jest wybitnym znawcą problematyki kultury fizycznej w krajach europejskich. Skutecznie popularyzuje osiągnięcia polskiej nauki na forum międzynarodowym i udanie przenosi dorobek innych krajów na grunt Polski. Wygłosił szereg wykładów zagranicą na zaproszenia uniwersytetów i instytucji naukowych, m.in. w: Faculty of Human Movement Uniwersytetu Lizbońskiego, Fińskim Instytucie Sportu w Vierumaki oraz Narodowym Centrum Sportu Papendal w Arnheim (Holandia). Jest autorem trzech monografii naukowych oraz ponad 70 rozpraw i artykułów na temat zdrowia, edukacji zdrowotnej, wychowania fizycznego i sportu dzieci i młodzieży.

Od wielu lat aktywny działacz Szkolnego Związku Sportowego, obecnie pełni w nim funkcję Wiceprezesa Zarządu Głównego SZS. Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej.



Prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech
z Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Instytut Kultury Fizycznej

Wspomnienia z Austrii

Zimowy obóz w Gerlitzten

mgr Agnieszka Kosmol

Obóz zimowy jest obozem programowym dla studentów kierunku wychowanie fizyczne. Jego celem jest zrealizowanie praktycznych i teoretycznych treści związanych z narciarstwem zjazdowym i snowboardem. Głównymi tematami wykładów są: bezpieczeństwo w górach, technika jazdy na nartach czy snowboardzie oraz dobór sprzętu i jego konserwacja. Oprócz zajęć obowiązkowych jest oczywiście wiele innych atrakcji. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Droga do Austrii jest długa. Dwanaście godzin w podróży, osiemset kilometrów odległości, a potem ze wszystkimi tobołami trzeba dostać się do gondolki, która wywozi nas na wysokość ok. 1200 metrów. Jeszcze kawałek... i jesteśmy w hotelu Alpenrose. W tym momencie pomimo zmęczenia dostrzegamy uśmiechy na ustach studentów, którzy zauważają jaki widok rozciąga się wokół hotelu, znajdującego się na wysokości 1550 metrów. Jeżeli mamy szczęście to już pierwszego dnia widzimy wspania-

łe widoki, które rozciągają się wokół nas, a jeśli ktoś ma jeszcze więcej szczęścia i zostanie mu przydzielony pokój południowy, to co rano wstaje z uśmiechem na ustach, bo budzi go wschodzące słońce i szczyty sąsiadujących gór. W Austrii przemysł narciarski funkcjonuje jak przysłowiowy szwajcarski zegarek. Mnóstwo gondoli, wagoników, podgrzewanych kanap i orczyków pozwala na korzystanie z perfekcyjnie przygotowanych tras narciarskich. Nie ma znaczenia czy jest się początkującym czy zaawansowanym narciarzem, albo snowboardzistą – każdy znajdzie coś dla siebie. Innym bardzo pozytywnym elementem jest to, że hotel znajduje się praktycznie na stoku, więc wychodząc z miejsca zakwaterowania, można wpiąć się w narty czy deskę i od razu jechać w dół.

Zajęcia w trakcie obozie są tak zaplanowane, żeby jak najefektywniej wykorzystać czas na stoku, dlatego dzień zaczynamy wcześniej i jeździmy dopóki nie zamkną wyciągów. Czasami zdarza się, że ktoś tak się „wkręci”, że zapo-



Foto: Archiwum PWSZ

Jedna z grup podczas zajęć.



Foto: Archiwum PWSZ

Nocne skoki.



Foto: Archiwum PWSZ

Odpoczynek.

mina o upływającym czasie i niestety nie zdąży na odpowiednią godzinę na wyciąg, a w konsekwencji zmuszony jest dreptać na piechotę pod górę w ekwipunku narciarskim, co – wiercie mi – nie jest zbyt łatwe i przyjemne.


Wieczorami organizowane są zajęcia dla osób szukających większych atrakcji. Przed hotelem budujemy tzw. hopki i organizowany jest konkurs skoków. Emocje są ogromne, zarówno dla tych, którzy skaczą, jak i dla oglądających.

Czas tak szybko biegnie, że nawet nie wiemy, kiedy obóz się kończy i trzeba wracać. Podsumowanie obozu znajduje się w zdaniu jednego z jego uczestników: „pojechałem na obóz jako ‘paraolimpijczyk’ a wróciłem jako prawie olimpijczyk”. Sentencja tego zdania oddaje zarówno profesjonalizm kadry prowadzącej zajęcia, jak i atmosferę panującą w czasie obozu. A tego nie trzeba chyba komentować. ✪



Foto: Archiwum PWSZ

Widok z okna hotelowego.



„Ja i moje miasto – w obrazie fotograficznym”

Ewa i jej foto-modele / Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

WARSZTATY FOTOGRAFICZNE Racibórz 4 – 7.02.2009 r.

Realizując program współpracy pomiędzy Raciborskim Centrum Kultury a Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Raciborzu, Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej FOTON Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu podjęło wyzwanie współorganizacji i przeprowadzenia w okresie od 04 – 06 lutego 2009 r. warsztatów fotograficznych dla raciborskiej młodzieży.

Bogaty program warsztatów i ogromne zainteresowanie uczestników sprawiło, że zaplanowane na trzy dni warsztaty stały się jedynie wstępem do szerokiego świata fotografii. W toku realizacji programu postanowiono więc je kontynuować w najbliższej przyszłości. Już w kolejnym dniu, 7 lutego o godz. 10:00 (tj. po oficjalnym zakończeniu warsztatów), grupa miłośników fotografii klasycznej pojawiła się w pracowni fotografii i multimedii Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu. W związku z trwającą sesją egzaminacyjną w tym okresie możliwe stało się przyjęcie tak licznej grupy młodzieży zainteresowanej fotografią – niebędącej studentami kierunku:

edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Jednak, jak wspomina członkini FOTONU Agnieszka Gogolewska – studentka II roku tego kierunku, która wybrała specjalność: obraz cyfrowy i fotograficzny – „Dziewczyny podczas plenerów pytały nie tylko o fotografię, ale również o samą Uczelnię i specjalność: obraz cyfrowy i fotograficzny. Warsztaty fotograficzne okazały się dobrą okazją do zaprezentowania nie tylko bazy dydaktycznej Uczelni, ale również konkretnych efektów pracy kadry naukowo-dydaktycznej. Widać było od samego początku, że uczestnicy są ciekawi, zadawali dużo pytań, ale też sporo się napracowali. Fotografia tradycyjna wymaga trochę wysiłku, chociaż początkowo wydawali się nieco przestraszeni, to poradzili sobie bardzo dobrze, co widać na wywołanych materiałach. Wiele emocji przyniosła także technika otworkowa. Robienie zdjęć zwykłym pudełkiem na pewno było czymś niesamowitym dla uczestników. Myślę, że możemy mieć nadzieję na przyszłych członków Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON, a na pewno każdy z nich pomyśli, zanim naciśnie spust migawki.”

Zróżnicowaną wiekowo grupę uczestników w pierwszym dniu podzielono na trzy zespoły w celu usprawnienia realizacji założonego programu warsztatów. Uczestnicy, zapoznając się ze sprzętem i materiałami fotograficznymi, a przede wszystkim konkretnymi przykładami z zakresu istoty fotografowania, mieli okazję zdobyć określony zasób wiedzy teoretycznej i technicznej, która posłuży im w przyszłości do odnajdywania najmniej skomplikowanego sposobu uzyskiwania najlepszego technicznie negatywu oraz nienagannego pozytywu. Głównym założeniem warsztatów było kształtowanie umiejętności poszukiwania nowych sposobów oraz dróg ekspresji twórczej poprzez dokonywanie świadomych wyborów określonych kadrów. Umiejętność dostrzegania odpowiednich motywów, podyktowanych wrażliwością i poczuciem estetyki autora fotografii oraz umiejętność wyodrębniania ich z pozornie obojętnego otoczenia, to podstawa wszelkich działań w tej dyscyplinie sztuki. Stąd próba uświadomienia uczestnikom warsztatów, że od wyboru motywu, jego należytego skomponowania, oświetlenia a przede wszystkim autorskiego „JA”, zależy wartość obrazu. Był to główny motyw, który się przewijał przez wszystkie etapy powolnego wchodzenia w tajniki fotografii.



Foto: Kamili Materzak

Warsztaty fotograficzne 06.02.09 r.

Ten „dotyk” fotografii, obok wiedzy teoretycznej w formie wykładów – bogato ilustrowanych pokazami konkretnego sprzętu fotograficznego oraz omówieniem jego budowy i przeznaczenia, umożliwił również młodzieży sprawdzenie tej wiedzy w praktyce, w trakcie ćwiczeń plenerowych, w atelier fotograficznym oraz ciemni fotograficznej. Ćwiczenia praktyczne miały na celu zapoznanie młodych adeptów sztuki fotografowania z klasycznymi technikami i technologiami fotograficznymi, jak również wprowadzenie do nowych technologii cyfrowych oraz korzystanie z programów multimedialnych. Plenerowe doświadczenia młodzieży, mającej możliwość wypróbowania szerokiego spektrum sprzętu fotograficznego od specjalnie przystosowanych pudełek kartonowych przez aparaty małoobrazkowe po średnio-formatowe lustrzanki (klasyczne i cyfrowe), zwieńczone zostały przygodą w ciemni fotograficznej. To profesjonalnie wyposażone, wielostanowiskowe laboratorium fotograficzne obok pracowni fotografii i multimedii, pozwoliło odsonić rąbek tajemnicy powstawania obrazu fotograficznego na błonach fotograficznych różnych rodzajów oraz barytowych papierach fotograficznych. Celowe zastosowanie różnorodnych błon negatywowych, chemii fotograficznej oraz technologii, pozwoliło uczestnikom przekonać się, jak wiele można osiągnąć, stosując odpowiednio dobrane materiały fotograficzne podczas klasycznej obróbki fotografii czarno-białej. Młodzież miała również okazję doświadczyć, jak bardzo trwałe są to materiały. Odpowiednio przechowywane po wielu latach nie tracą nic na wartości.

Jedną z uczestniczek warsztatów – Martyna Pękała, tak dziś wspomina swoją przygodę z fotografią w Instytucie Sztuki PWSZ w Raciborzu: „Warsztaty nauczyły mnie różnych technik fotograficznych (luksografii, foto-



Foto: Alina Krautwurst

Ewa prezentuje swój pierwszy film.

Foto: Krzysztof Zielosko



Brygida Januszek z ulubionym Pentacorem.

grafii otworkowej), tego jak ją odbierać i jak traktować. Pozwoliły mi na pracę z profesjonalnym sprzętem. Dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy odnośnie do komponowania, kadrowania, światła i wielu innych.”

Podczas tych kilkudziesięciu godzin warsztatów młodzież miała okazję zapoznać się również z bardzo szeroką i aktywną działalnością Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON, realizującego swoje statutowe zadania od trzech lat. Na początku warsztatów, w ramach integracji z grupą uczestników warsztatów, przedstawiciele Koła: Marcin Komorowski i Krzysztof Zielosko, przedstawili prezentacje multimedialne, ukazujące działalność i osiągnięcia Koła oraz ilustrujące szerokie spektrum uprawianej przez poszczególnych członków fotografii. Pokaz ten, w bardzo przystępny dla współczesnego odbiorcy sposób, wskazał kierunki i tendencje fotografii światowej ostatnich czasów. Stosując różnorodne formy i metody pracy, członkowie FOTONU, jako przyszli twórcy, ale również nauczyciele przedmiotów artystycznych, mieli okazję podzielić się swoją wiedzą, pasją oraz umiejętnościami pedagogicznymi. Wykorzystując różnorodne środki dydaktyczne od literatury fachowej, przez foliogramy, konkretny sprzęt foto-

graficzny oraz multimedialne prezentacje, odśladali kolejne płaszczyzny sztuki fotografowania.

Dzięki bardzo dobrej organizacji oraz ogromnemu zaangażowaniu grupy studentów – członków SKNFA FOTON (**Agnieszka Gogolewska, Brygida Januszek, Krystyna Komorowska, Marcin Komorowski, Kamil Materzok, Krzysztof Zielosko**), możliwa była realizacja tak intensywnych i bogatych tematycznie warsztatów fotograficznych.

Budowa aparatu fotograficznego, rodzaje aparatów i obiektywów, ich wpływ na jakość zdjęcia, parametry ekspozycji, głębia ostrości, kompozycja obrazu fotograficznego, preselekcja czasu i przysłony, czułość materiałów fotograficznych, proces powstawania zdjęcia na materiale światłoczułym, moment fotograficzny, punkt mocny w obrazie, kontrast, rytm, odbicie – to tylko niektóre z tematów omówionych podczas warsztatów. Zagadnienia z obszaru historii i teorii fotografii następnie skonfrontowane zostały z praktyką w plenerze, studio i laboratorium fotograficznym, gdzie na konkretnych przykładach wyjaśnione zostały kolejne kwestie.

Niesprzyjające warunki atmosferyczne, stosunkowo krótki czas na realizację tak ambitnego programu i zróżnicowana wiekowo grupa nie stanowiły, jak się okazało, przeszkód w realizacji zadań i osiągnięciu bardzo ciekawych rezultatów.

W efekcie końcowym zarejestrowano wiele interesujących kadrów, które w ciągu najbliższych dwóch miesięcy posłużą jako materiał do kolejnych ćwiczeń, aby ostatecznie ukazać się w formie po-warsztatowej wystawy fotografii w Galerii Raciborskiego Centrum Kultury. Ten intensywny, kilkudniowy maraton fotograficzny zakończono sympatycznym akcentem w formie spotkania



Foto: Agnieszka G

Klasyczne lustrzanki średnioformatowe okazały się największą atrakcją warsztatów.



Foto: Kamil Materzok

Mgr Gabriela Habrom-Rokosz podczas pokazu sprzętu do procesu negatywowego.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Ewa z pomocą Marcina i Sarah przygotowuje wywoływacz.

przy herbacie i słodkich dodatkach, które wraz z pamiątkowymi certyfikatami przygotowała Pani Dyrektor Raciborskiego Domu Kultury – **mgr Janina Wystub**, inicjatorka warsztatów. W tej sympatycznej atmosferze, uczestnicy wraz z organizatorami mieli okazję wymienić poglądy na temat fotografii oraz ustalić plan dalszych działań, ponieważ, jak się okazało, wszyscy entuzjastycznie wyrazili wolę dalszego doskonalenia swojego warsztatu fotograficznego.

Pan Dariusz Kolorz – uczestnik warsztatów – tymi oto słowami, skierowanymi do organizatorów, podsumował spotkanie:

"Chciałbym podziękować za warsztaty poświęcone fotografii, podczas których, naprawdę wiele się nauczy-

łem. Tworzą je ludzie pełni pasji do tego, co robią i jestem wdzięczny, że chcą się tą pasją z nami dzielić. Przez ten krótki okres zostało poruszone wiele kwestii dotyczących fotografii (metod, technik) o których nawet nie miałem pojęcia. Dzięki warsztatom miałem możliwość poznać osoby, które również interesują się fotografią jak ja i za to jeszcze raz pragnę gorąco podziękować prowadzącym warsztaty – za ich zaangażowanie, za wspaniałą, luźną nastrój i ich profesjonalizm. Dziękuję!"

Prowadząca warsztaty fotograficzne
mgr Gabriela Habrom-Rokosz
opiekun naukowy
SKNFA FOTON



Foto: Kamil Materzok

Mgr Gabriela Habrom-Rokosz i mgr Janina Wystub w czasie spotkania podsumowującego pierwszą część warsztatów fotograficznych.



Foto: Kamil Materzok

Pan Dariusz Kolorz otrzymuje certyfikat ukończenia warsztatów.

Instytut Studiów Edukacyjnych

Co nowego w podstawie programowej nauczania matematyki?

Refleksje z ogólnopolskiej konferencji nt.
Nowa podstawa programowa wychowania przedszkolnego
oraz kształcenia ogólnego. Matematyka.

Kraków, 3-4 grudnia 2008 r.

dr Jerzy Nowik

W listopadzie i grudniu ubiegłego roku Ministerstwo Edukacji Narodowej przeprowadziło cykl konferencji na temat planowanych reform w systemie oświaty, ze szczególnym uwzględnieniem zmian w podstawie programowej. Konferencje obejmowały wszystkie grupy przedmiotowe. Projekty zmian w treściach programowych i sposobach ich określania dostępne są na stronie internetowej MEN (<http://www.men.gov.pl>) w zakładce **Reforma programowa**. Ich wprowadzenie w życie wymaga, jak wiadomo, decyzji Sejmu oraz podpisu prezydenta.

Zmiany w podstawie programowej, o kształcie której decyduje minister edukacji, są dyskutowane od blisko dwóch lat i każdy zainteresowany, zwłaszcza nauczyciel, miał autentyczne prawo, a nawet obowiązek, wypowiedzenia się na ich temat.

W dalszej części artykułu przedstawione zostaną główne kierunki zmian, które dyskutowane były podczas krakowskiej konferencji, w kontekście planowanej reformy programowej w zakresie edukacji matematycznej. Okazuje się ona konieczna z racji wprowadzenia obowiązku szkolnego od 6 roku życia, jego wypełniania do ukończenia 18 lat, **obligatoryjnej matury z matematyki** oraz wciąż niezadowalających osiągnięć szkolnych z matematyki. Ich badania są systematycznie prowadzone w naszym kraju.

Oto garść refleksji na ten temat.

Pierwsze uwagi dotyczą zmian w edukacji matematycznej w klasach I-III szkoły podstawowej. Ich współautorami są m.in. **prof. dr hab. Zbigniew Semadeni** – znany matematyk oraz organizator reformy nauczania początkowego matematyki w latach 70. ubiegłego stulecia i autor podręczników z matematyki dla klas I-III, oraz **prof. dr hab. Edyta Gruszczyk-**

Kolczyńska – od lat zajmująca się badaniami nad dojrzałością dzieci do uczenia się matematyki, autorka wielu książek na ten temat, m.in. *Dlaczego dzieci nie potrafią uczyć się matematyki*.

Proponowane zmiany są najbardziej dostrzegalne w klasach I-III. Zakłada się, że dzieci 6-letnie, przechodząc do klasy I, powinny mieć opanowane podstawowe kompetencje matematyczne, takie jak liczenie w zakresie 10 – w pamięci, bez zapisywania zadań i działań. Chodzi tu o rozumienie zdobywanej wiedzy i nabycie podstawowych umiejętności przeliczania i liczenia. Ważnymi ćwiczeniami przygotowawczymi są m.in.: liczenie z dzieckiem od 1 do 10, od 10 do 1, a także od dowolnej liczby w górę i w dół, np. *Jakie są liczby większe od 4, a mniejsze od 9? Jakie znasz liczby mniejsze od 8, a większe od 2?* itp. Uświadamiają one dziecku strukturę sposobu zapisywania liczb.

Propozycje zmian dotyczą też struktury podstawy programowej. Treści nauczania nie są podawane w formie hasła tematycznego, jak to miało miejsce dotychczas, lecz w postaci umiejętności, które uczniowie powinni opanować na zakończenie danego etapu kształcenia. W klasach I-III, kiedy dzieci są szczególnie wrażliwe na niewłaściwe nauczanie i gdy wprowadzenie treści zbyt trudnych może skończyć się porażką, wyrażającą się później stwierdzeniem: *Nie lubię matematyki, bo nie potrafię rozwiązać zadania, matematyka jest za trudna!* określone zostały dodatkowe umiejętności, które ma opanować uczeń kończąc klasę I. Powodem wyodrębnienia klasy I jest podkreślenie ciągłości procesu edukacji rozpoczętej w przedszkolu i kontynuowanej w szkole podstawowej. Chodzi też o uwzględnienie możliwości rozwojowych ucznia klasy I, a także właściwe rozmieszczenie treści kształcenia w ramach I etapu edukacyjnego. Zagadnienie to akcentował podczas konferencji prof. Z. Semadeni, mówiąc: „chodzi o to, by nauczycielowi nie przychodziło do głowy wprowadzanie treści zbyt trudnych dla dziecka 6-7 letniego”.

Edukacja matematyczna w klasie I zakłada m.in. dobre przygotowanie dziecka do intuicyjnego poznawania liczb naturalnych i ich własności, np. przez porównywa-

nie liczebności, rozumienie, że wynik liczenia nie zależy od wielkości przeliczanych przedmiotów, liczenie w zakresie 20 oraz sprawne dodawanie i odejmowanie w zakresie 10 wraz z rozwiązywaniem i układaniem odpowiednich zadań tekstowych.

Uczeń, kończąc klasę III, powinien opanować następujące umiejętności: liczenie w zakresie 1000 oraz rachowanie w zakresie 100, ale **bez działań pisemnych** (zostały one przesunięte do klasy IV), rozwiązywanie prostych zadań tekstowych wymagających wykonania tylko jednego działania, mierzenie, ważenie, wskazywanie matematyki w otoczeniu oraz wybrane umiejętności z zakresu geometrii. Matematyka na tym etapie powinna mieć charakter praktyczny, stąd wiele czasu przeznaczyć należy na wykonywanie przez dzieci czynności praktycznych.

W dokumencie dostrzegamy też zmianę podejścia do organizacji edukacji wczesnoszkolnej oraz trybu realizacji treści kształcenia. W dokumencie czytamy: „Wskazane jest, aby edukacja w klasach I-III odbywała się w zespołach rówieśniczych liczących nie więcej niż 26 osób. Edukacja realizowana jest formie kształcenia zintegrowanego **lub przedmiotowego** z należytą troską o korelację treści wszystkich obszarów edukacyjnych. Ze względu na prawidłowości rozwoju umysłowego dzieci treści kształcenia powinny narastać i rozszerzać się w układzie spiralnym, tzn. że w każdym następnym roku edukacji wiadomości i umiejętności nabyte przez ucznia mają być powtarzane i pogłębiane, a potem rozszerzane”.

Jeśli chodzi o edukację matematyczną – w pierwszych miesiącach w centrum uwagi powinno znaleźć się wspomaganie rozwoju czynności umysłowych ważnych dla uczenia się matematyki. Dominującą formą zajęć w tym okresie są zabawy, gry oraz celowo kreowane odpowiednie sytuacje zadaniowe, w ramach których dzieci manipulują specjalnie dobranymi przedmiotami, np. liczmanami. Następnie dba się o budowanie w ich umysłach pojęć liczbowych i sprawności rachunkowych na sposób szkolny. I tu podkreślić należy wprowadzenie następującego ustalenia: **dzieci mogą korzystać z zeszytów ćwiczeń najwyżej przez jedną czwartą czasu przeznaczanego na edukację matematyczną**. Zalecenie to, być może, położy wreszcie kres preferowanemu przez wielu nauczycieli czynnościom polegającym na mechanicznym wykonywaniu ćwiczeń.

Przy układaniu i rozwiązywaniu zadań trzeba zadbać o wstępną matematyzację: dzieci rozwiązują zadania matematyczne, manipulując jednocześnie przedmiotami lub obiektami zastępczymi (enaktywna oraz ikoniczna forma prezentacji treści matematycznych), potem zapisują rozwiązanie w postaci działania (forma symboliczna). I jeszcze jedna uwaga dotycząca sposobu wartościowania osiągnięć uczniów. Ocenianie na tym szczeblu edukacji ma charakter opisowy. W klasie III ocenę opisową można uzupełnić formą oceniania, która jest stosowana w klasach IV-VI, czyli wyrażoną stopniem szkolnym w obowiązującej skali.

Zmiany podstawy programowej obejmują również wyższe etapy kształcenia. Wiąże się to z upowszechnieniem edukacji matematycznej oraz z planowaną obowiązkową maturą z matematyki w zakresie podstawowym. Propozycje polegają najczęściej na przesunięciu treści z klas niższych do wyższych bądź na redukcji treści – wiadomości i umiejętności, które uznane zostały za zbyt trudne do opanowania przez przeciętnego ucznia. Znacznie większą niż dotychczas uwagę zwraca się na umiejętności stosowania wiedzy matematycznej w sytuacjach praktycznych, co wyraża się m.in. w umiejętności modelowania matematycznego, czyli umiejętności dobierania odpowiednich modeli matematycznych do prostej sytuacji, stosując poznane wzory i zależności i przetwarzając tekst zadania na działania i proste równa-

nia. Ujęte jest to m.in. w sformułowaniu ogólnych celów kształcenia matematycznego, które na drugim poziomie edukacyjnym określone są w czterech kategoriach:

- I. **Sprawność rachunkowa**
- II. **Wykorzystywanie i tworzenie informacji**
- III. **Modelowanie matematyczne**
- IV. **Rozumowanie i tworzenie strategii**

Na etapie III (gimnazjum) i IV (szkoły ponadgimnazjalne) cele kształcenia matematycznego formułowane są zgodnie ze standardami wymagań egzaminacyjnych.

I. Wykorzystanie i tworzenie informacji – uczeń interpretuje i tworzy teksty o charakterze matematycznym, używa języka matematycznego do opisu rozumowania oraz uzyskanych wyników.

II. Wykorzystywanie i interpretowanie reprezentacji – uczeń używa prostych, dobrze znanych obiektów matematycznych, interpretuje pojęcia matematyczne i operuje obiektami matematycznymi.

III. Modelowanie matematyczne – uczeń dobiera model matematyczny do prostej sytuacji, buduje model matematyczny danej sytuacji.

IV. Użycie i tworzenie strategii – uczeń stosuje strategię jasno wynikającą z treści zadania, tworzy strategię rozwiązania problemu.

V. Rozumowanie i argumentacja – uczeń prowadzi proste rozumowanie, podaje argumenty uzasadniające poprawność rozumowania

Zmieniło się nieco podejście do podstawy programowej jako obowiązującego dokumentu. Zakłada się bowiem, że program nauczania może wykraczać poza jej ramy, można także wymagać większego zakresu umiejętności od zdolniejszych uczniów, jednakże wskazane jest nie tyle poszerzanie tematyki, co podwyższenie stopnia trudności zadań.

Mniejsze zmiany dotyczą tzw. zakresu rozszerzonego w szkołach ponadgimnazjalnych, ale i tam są one znaczące.

Wprowadzenie projektowanych zmian w systemie edukacji szkolnej budzi wiele kontrowersji wśród zainteresowanych – nauczycieli i rodziców, osób z nadzoru pedagogicznego oraz wśród polityków, a nawet samych uczniów. Odnoszę czasem wrażenie, że ci, którzy są przeciw objęciu obowiązkiem szkolnym 6-latków, nie zapoznali się z projektem podstawy programowej i założeniami reformy i dostrzegają jedynie zamiar „odebrania dzieciom jednego roku z dzieciństwa”. Nie wiedzą choćby tego, że coraz więcej rodziców chce, aby ich dzieci w wieku 6 lat szły do szkoły, coraz częściej są one „przesuwane” o rok wyżej, ponieważ szybciej dojrzewają niż miało to miejsce w latach 60 i 70. ubiegłego stulecia. Zmiany dotyczą jednak znacznie szerszego zakresu, o czym powinni wiedzieć wszyscy, którym bliskie są problemy kształcenia i wychowania.

Edukacja dzieci jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Zatem proponujemy, by osoby zainteresowane, a zwłaszcza wypowiadające się w kwestiach projektowanych zmian oświatowych, zechciały dokładnie zapoznać się z materiałami dotyczącymi reformy, zamieszczonymi na stronie MEN (<http://www.men.gov.pl>).

*

Minister Edukacji podpisała w dniu 23 grudnia 2008 roku nową *Podstawę programową wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego*. Będzie ona obowiązywać od 1 września 2009 roku.

Analiza adekwatności pojęcia społeczeństwa obywatelskiego w odniesieniu do społeczeństwa polskiego

dr Rafał Riedel

Treścią niniejszego artykułu jest analiza krytyki pojawiającej się w literaturze z zakresu nauk społecznych, dotyczącej naukowej przydatności pojęcia społeczeństwa obywatelskiego i towarzyszących mu teorii, jako narzędzia analitycznego służącego do opisu rzeczywistości społecznej społeczeństw środkowo-europejskich, na przykładzie Polski.

Analizę rozpoczyna krótki przegląd głównych ujęć analitycznych koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, ze szczególnym uwzględnieniem klasyków tej teorii, takich jak np. Juergen Habermas, John Keane, czy Feliks Koneczny. Ponadto komentarz do kondycji polskiego społeczeństwa obywatelskiego dokonany został w oparciu o pokrewną kategorię kapitału społecznego – w zakresie, w jakim uzupełnia ona koncepcję społeczeństwa obywatelskiego (na bazie dorobku Pierra Bourdieu, Roberta Putnama, czy Francisca Fukuyamy).

Wiele analiz podejmujących zagadnienia społeczeństwa obywatelskiego i pokrewnej kategorii kapitału społecznego podejmuje kwestie zasadności stosowania tych kategorii – wypracowanych w gruncie rzeczy przez przedstawicieli nauki zachodniej i w oparciu o obserwacje dokonane w innej rzeczywistości społecznej – jako narzędzi badawczych służących do opisu społeczeństw post-sowieckich. Generalnie argumentacja podważająca ową adekwatność dotyczy za-

strzeżeń wobec stosowania pojęć i ca-
łych teorii opracowanych na bazie
obserwacji społeczeństw prze-
chodzących odmienny wzór
modernizacji społecznej, niż
np. społeczeństwo polskie.
Ch. Hann twierdzi, że uży-
wanie kategorii społeczeń-
stwa obywatelskiego w Pol-
sce oraz innych krajach
Europy Środkowo –
Wschodniej ma
więcej siły reto-
rycznej niż poten-

cjału wyjaśniania w odniesieniu do rzeczywistości społecznej w regionie (Hann, 2002). Koncepcje kapitału społecznego i społeczeństwa obywatelskiego w dużym stopniu powstały w skutek opisów relacji społecznych funkcjonujących w demokracjach zachodnich, a więc rozwijających się w zupełnie innym kontekście historycznym. Tak więc, przykładanie schematu opracowanego w innej rzeczywistości społecznej do zjawisk i procesów społecznych zachodzących w warunkach środkowo-europejskich budzi pewne uzasadnione zastrzeżenia.

Z drugiej jednak strony poszczególne charakterystyki tych społeczeństw sparametryzowane w postaci konkretnych wskaźników z powodzeniem zostają wyrażone w oparciu o schemat oparty na kategorii społeczeństwa obywatelskiego (i towarzyszących mu teorii). Sam fakt, iż w perspektywie analizy komparatywnej, wskaźniki te kształtują się w większości wypadków mniej korzystnie dla społeczeństw środkoeuropejskich, niż dla społeczeństw zachodnioeuropejskich oraz społeczeństwa amerykańskiego nie jest uzasadnieniem negowania użyteczności tych kategorii w regionie. Oczywiście, przyczyny i pewne przejawy takiego stanu rzeczy mają swoją specyfikę głęboko zakorzenioną w doświadczeniach historycznych, odmiennych wzorach modernizacji społecznej, odmiennych formach zachodzących interakcji społecznych oraz w wielu innych czynnikach. W żadnym wypadku nie kwestionuje to jednak użyteczności kategorii społeczeństwa obywatelskiego do opisu rzeczywistości społecznej np. w Polsce. Pojęcie to (oraz towarzyszące mu teorie) jest na tyle bogate i doczekało się tak wielu interpretacji, że obok licznych parametrów ilościowych, obejmuje również zmienne o charakterze jakościowym, wystarczające do oddania specyfiki zarówno społeczeństw zachodnich, jak i postsowieckich oraz wielu innych rozwiniętych w odmiennych kontekstach kulturowych i cywilizacyjnych.

Wśród cech społecznych, które stanowią swego rodzaju barierę w rozwoju społeczeństwa

obywatelskiego, na pierwszym miejscu wymienia się silny materializm społeczeństwa polskiego, połączony z brakiem zaufania społecznego. Ten materializm tzw. społeczeństwa transakcyjnego podważa niektóre wartości społeczne, stając się niejako kontrproduktywny względem ważnego komponentu społeczeństwa obywatelskiego – kapitału społecznego.

Przytoczone powyżej zjawisko nie jest bynajmniej typowe wyłącznie dla społeczeństwa polskiego. Charakteryzuje ono w mniejszym lub większym stopniu również inne społeczeństwa postsocjalistyczne. Warto w tym miejscu przywołać spostrzeżenia Vaclava Havla, byłego prezydenta Czechosłowacji i Republiki Czeskiej. Zjawisko, które Havel określa mianem „powszechnej niechęci człowieka-konsumenta do poświęcania czegokolwiek ze zdobyczy materialnych na rzecz własnej suwerenności duchowej” nie jest oczywiście tylko i wyłącznie specyfiką tzw. społeczeństw materialnych. Natomiast prawdą jest, że większość społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej (w tym Polski), które mają za sobą pewne wspólne elementy historii, można określić mianem społeczeństw transakcyjnych, które cechuje zdecydowanie silniejszy materializm niż np. kraje Europy Zachodniej. Społeczeństwo polskie – podobnie zresztą jak większość społeczeństw regionu – przechodzi dość oryginalną ewolucję do społeczeństwa obywatelskiego: od społeczeństwa antypaństwowego (np. lata 80. XX w.), przez etap społeczeństwa, którego więzi społeczne mają charakter transakcyjny.

Dodatkowy problem przy analizie zasadności tak formułowanych zarzutów sprowadza się do bogactwa ujęć społeczeństwa obywatelskiego. Wielość definicji i perspektyw badawczych sprawia, że nie sposób jednoznacznie określić granice pojęcia. Co więcej, często mamy również do czynienia z tendencją do poszerzania zasięgu tej kategorii poza jej orientacyjne granice. W opublikowanych współcześnie pracach naukowych obserwujemy tendencję do rozszerzania rozumienia koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, co obok zjawiska inflacji pojęcia stanowi zdaniem wielu socjologów dowód na swego rodzaju modę intelektualną. Argumentacja krytyczna zarzuca również, że termin społeczeństwo obywatelskie stał w pewnym sensie „pojęciem wytrychem”, które jest w zdecydowanie większym stopniu bardziej użyteczne dla celów retorycznych, niż dla naukowej analizy.

Definicja stosowana przez Bank Światowy – jedna z najbardziej podstawowych – utożsamia *civil society* z grupami i organizacjami, zarówno formalnymi, jak i nieformalnymi, które działają w sposób niezależny od państwa i rynku/gospodarki, aby promować zróżnicowane interesy społeczne (Witkowska, Wierzbicka, 2005). Z kolei definicja stosowana przez Centrum ds. Społeczeństwa Obywatelskiego w Londynie jest bardziej rozbudowana i stanowi, iż społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią dobrowolnego współdziałania na rzecz wspólnych interesów, celów i wartości. Teoretycznie jego formy instytucjonalne są odrębne od państwa, rodziny i rynku, ale w praktyce granice między państwem, społeczeństwem obywatelskim, rodziną i rynkiem są bardzo złożone, zamazane i zmienne. W społeczeństwach obywatelskich działają zwykle organizacje takie jak: instytucje charytatywne, prorozwojowe organizacje pozarządowe, wspól-

noty, organizacje wyznaniowe, stowarzyszenia zawodowe, grupy samopomocy, ruchy społeczne, stowarzyszenia przedsiębiorców, koalicje i grupy interesów. (Czapiński, 2006)

Dla prowadzonej tu analizy, chciałbym wzbogacić zacytowane powyżej podstawowe definicje o trzy inne koncepcje. Pierwsza, Feliksa Konecznego, rozumie społeczeństwo obywatelskie jako system organizacji społeczeństwa złożony ze związków publicznych, sprzyjających maksymalizacji partycypacji obywateli we władzy. Druga, Juergena Habermasa, lokalizuje koncepcję społeczeństwa obywatelskiego ponownie na poziomie instytucjonalnym, jednak z wyraźnym akcentem na funkcje komunikacyjną i integracyjną. Obejmuje ona wszelkie instytucje i formy zrzeszeń, które dla swojej reprodukcji wymagają interakcji komunikacyjnej oraz koordynują swoje działania przede wszystkim w oparciu o procesy społecznej integracji. W tak pojmowanym społeczeństwie obywatelskim zintegrowane sfery działania przybierają – w opozycji do systemowo zintegrowanych obszarów działania, gospodarki i państwa – postać sfery publicznej i sfery prywatnej. I wreszcie trzecia – koncepcja społeczeństwa obywatelskiego wg Johna Keane – to skupisko instytucji, których członkowie uczestniczą przede wszystkim w kompleksie pozapaństwowej aktywności – wytwórczość ekonomiczna i kulturalna, życie gospodarstw domowych i spontaniczne stowarzyszenia – i którzy w ten sposób zachowują i przekształcają swoją tożsamość przez wywieranie wszelkiego rodzaju nacisków i ograniczanie instytucji państwowych (Bokajto, Dziubka, 2001: 189-190).

Na podstawie powyższych konstatacji można zatem stwierdzić, że społeczeństwo obywatelskie – skomplikowana sieć instytucji pośrednich, w tym przedsiębiorstwa, dobrowolne stowarzyszenia, instytucje edukacyjne, kluby, związki, media, organizacje dobroczynne i religijne – buduje się przy znacznym udziale rodziny, czyli podstawowej instytucji, dzięki której jednostki nawiązują kontakt daną kulturą i zdobywają umiejętności niezbędne do życia w społeczeństwie. Właśnie poprzez rodzinę wiedza i wartości danego społeczeństwa są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Skoro sukces rozwoju społeczeństwa obywatelskiego determinowany powinien być głównie przez ten fragment socjalizacji, za który odpowiedzialna jest rodzina, nie sposób zrozumieć słabej kondycji społeczeństwa obywatelskiego przy jednoczesnej całej czas relatywnie silnej pozycji rodziny w Polsce (udowodnianej przy okazji wielu badań socjologicznych i psychologicznych). Zapewne odpowiedź ukryta jest w słabnącej pozycji rodziny w strukturze społecznej lub/i w samym sposobie pełnienia przez nią funkcji socjalizacyjnych.

W kontekście zastrzeżeń wobec procesu socjalizacji należałoby odnieść się do pokrewnej kategorii kapitału społecznego i przytoczyć najbardziej podstawowe – i jednocześnie ważne z punktu widzenia prowadzonej tu analizy - wnioski wypracowane w ramach tej koncepcji. Jedną z teorii utożsamia kapitał społeczny z pewnym etosem zbiorowym, czyli podzielanymi w danej społeczności reprezentacjami społecznymi, normami i wzorami kooperacyjnego działania, zinternalizowanymi przez jednostki na drodze socjalizacji (Putnam; 2000). Inna perspektywa traktuje kapitał społecz-

ny, jako wynik wielonurtowego procesu historycznego, uwarunkowanego nie przez jeden, czy kilka, ale przez bardzo wiele równoległych czynników; wynika ze zmieniających się wzorów organizacji działań ludzi oraz instytucji, ze zmian w zakresie dostępności zasobów, potrzebnych do zbiorowego działania, a także zmian w strukturach władz i dominacji, czyli w układzie relacji pomiędzy elitami a resztą społeczeństwa (Bourdieu, 1985). Trzecia koncepcja – związana z pracami Jamesa Colemana i teorią racjonalnego działania – utożsamia kapitał społeczny ze spontanicznym, nie planowanym z góry, niezgodnionym, całościowym produktem bardzo wielu poszczególnych strategii i racjonalnych działań jednostkowych (Coleman, 1990). To ekonomiczne podejście doczekało się chyba najobszerniejszej krytyki. Niektórzy badacze doszukują się w nim wręcz zaprzeczenia pozytywnych cech kapitału społecznego i zagrożenia dla budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Tzw. społeczeństwo transakcyjne podkopuje wartości społeczne i rozluźnia moralne ograniczenia. Wartości społeczne są wyrazem troski o innych. Zakładają, że jednostka należy do wspólnoty – czy to będzie rodzina, plemię, naród czy ludzkość – której interes musi być przekładany nad egoistyczne dobro indywidualne. Tymczasem transakcyjna gospodarka rynkowa jest wszystkim tylko nie wspólnotą (George Soros, 1999). W takim ujęciu na wadze zyskuje specyficzna część kapitału społecznego jaką jest kapitał ludzki. Skoro kapitał społeczny zależy od potencjalnego bądź rzeczywistego dostępu do sumy kapitałów, które sieć potrafi zmobilizować, to oczywistym wydaje się, że obok samej sieci relacji, właśnie sam dostępny kapitał (w różnej postaci) jest w takim ujęciu równie ważny. Spośród wszystkich rodzajów kapitału dostępnych na „końcówkach” sieci, wydaje się, że kapitał ludzki zajmuje szczególne miejsce. Kapitał ludzki, który możemy rozumieć jako zasób wiedzy, umiejętności, zdrowia i energii witalnej zawarty w każdym człowieku i społeczeństwie jako całości, określający zdolność do pracy, do adaptacji do zmian w otoczeniu oraz możliwości kreacji nowych rozwiązań. Interesujące są też relacje pomiędzy kapitałem społecznym a innymi, wskazanymi przez Bourdieu rodzajami kapitału (np. kapitałem ekonomicznym). Kapitał społeczny stanowi mnożnik pozostałych zasobów – są one wzajemnie ze sobą sprzężone, nawzajem się reprodukują.

Robert Putnam stworzył z kolei eksplanacyjny model kapitału społecznego, oparty na wartościach kulturowych. „Kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania: »Tak jak i inne postaci kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło [...] Na przykład grupa, której członkowie wykazują, że są godni zaufania i ufają innym będzie w stanie osiągnąć znacznie więcej niż porównywalna grupa, w której brak jest zaufania [...] We wspólnocie rolników [...], w której rolnikowi inni pomagają ułożyć w stogach siano i gdzie narzędzia są powszechnie pożyczane, kapitał społeczny pozwala każdemu z farmerów na wykonywanie swojej pracy z mniejszym nakładem kapitału fizycznego w formie narzę-

dzi i wyposażenia« Spontaniczna współpraca jest łatwiejsza dzięki społecznemu kapitałowi.” (Putnam, 1995; 258). Zdaniem Putnama efektywne rządy są możliwe tylko wtedy, gdy zarówno ci, którzy je sprawują, jak i ci, którzy im podlegają mają jednolitą charakterystykę: silnie zinternalizowaną dyspozycję do kooperacji. Regularne działania kooperacyjne prowadzą do wzrostu wzajemnego zaufania. Putnam utrzymuje, że sieci, stowarzyszenia i organizacje pośredniczące wytwarzają specyficzny typ norm i więzi społecznych, które potrafią najlepiej „naoliwić” twarde instytucje ekonomii i polityki oraz zdecydowanie usprawnić ich działanie (C. Trutkowski, S. Mandes 2005;61). Wg tej koncepcji, kapitał społeczny nie jest jednak czymś co ma uzupełnić niedostatki polityki państwowej i deficyty zarządzania administracyjnego. Jest raczej na odwrót, bez pierwotnie wypracowanego kapitału społecznego trudno sprawnie zarządzać społeczeństwem, nawet przy wielkim i wszechstronnym zaangażowaniu ze strony administracji.

Znanym kontynuatorem tej linii definiowania kapitału społecznego jest Francis Fukuyama, wg którego w odniesieniu do społeczeństwa kapitał społeczny oznacza umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji w celu realizacji własnych interesów. Warto podkreślić, że w tym paradygmacie kapitał społeczny jest niezbędnym elementem społeczeństwa obywatelskiego.

Putnam przywiązuje wielką wagę do rozróżnienia między formą wiążącą kapitału społecznego (banding) i formą pomostową (bridging). „Wiążący” kapitał społeczny oznacza relacje między ludźmi podobnymi do siebie, czyli ma w istocie funkcję homogenizującą. Natomiast „pomostowy” kapitał społeczny odnosi się do budowania powiązań między oddalonymi od siebie grupami. Niektórzy kontynuatorzy tej koncepcji, jak np. socjolog Alejandro Portes, uważali dodatkowo, zbyt silne więzi kapitału społecznego, w szczególności w jego formie wiążącej, mogą mieć szereg negatywnych skutków obejmujących m.in. wykluczanie osób nienależących do grupy, stosowanie przez grupę przymusu i ograniczenie swobody osób funkcjonujących w jej sieci kapitału społecznego. Są to formy tzw. negatywnego kapitału społecznego, na bazie którego funkcjonują m.in. takie szkodliwe społecznie organizacje jak mafie. W ujęciu Putnama, centrum zainteresowania jednostki przesuwają się z „ja” na „my”. W tym procesie jednostka uczy się coraz lepszego artykułowania spraw zbiorowych, interesów powszechnych.

Słabość jego koncepcji dotyczy niedoceniań roli jaką pełnią władze publiczne w zakresie wzmocnienia bądź destrukcji kapitału społecznego. Jak przyjmuje większość teoretyków kapitału społecznego, w przeciwieństwie do kapitału finansowego, kapitał społeczny nie ulega zmniejszeniu w czasie użytkowania, lecz przeciwnie - pomnożeniu. Podsumowując tę część rozważań należałoby wskazać, że kluczowymi komponentami większości definicji kapitału społecznego są: zaufanie, sieci społeczne, normy i zobowiązania.

W konsekwencji najczęściej opisywane w literaturze znaczenie kapitału społecznego to zasoby pozostające w dyspozycji jednostki, znajdujące się po za jej najbliższą rodziną, zapośredniczone natomiast przez rozległą sieć relacji społecznych i wykraczający poza więzi krwi.

Co interesujące, już sam klasyk teorii kapitału społecznego kwestionował zasadność stworzonej przez siebie teorii jako narzędzia badawczego przydatnego do analizy procesów zachodzących w społeczeństwach byłego bloku wschodniego. Ze swojej perspektywy P. Bourdieu uznał, że użycie pojęcia kapitału społecznego w odniesieniu do społeczeństw byłego Związku Radzieckiego i Europy Środkowo-Wschodniej jest nieadekwatne. W społeczeństwie postkomunistycznym specyficzną rolę pełni kapitał polityczny – czyli sieć powiązań pomiędzy przedstawicielami władzy, nomenklatury, czy demokracji. Sama zasadność użycia określenia kapitał polityczny budzi poważne zastrzeżenia z perspektywy politologicznej. Tym niemniej, komentatorzy dorobku Pierra Bourdieu – C. Trutkowski i S. Mendes – przytaczają jego rozumienie (które jest ważne dla prowadzonej tu analizy) kapitału politycznego: „(...) Jeżeli w przypadku tych społeczeństw chcemy badać jakies inne „pozytywne” formy kapitału, a dodatkowo projektujemy rozwój „obywatelskiego” kapitału społecznego, to punktem wyjścia i tak należy uczynić kapitał polityczny i jego możliwe przemiany (konwersje) oraz znaczący wpływ na pozostałe rodzaje kapitału i sposób, w jaki reprodukuje się on w nowej epoce po transformacji”. (C. Trutkowski, S. Mandes 2005;77)

Takie ujęcie kapitału politycznego różni się od powszechnie używanego przez polityków i publicystów pojęcia, które – odwołując się do wiedzy intuicyjnej – można by zdefiniować jako korzyści polityczne, szczególnie te zdobywane w sposób doraźny, często kosztem błędów oponentów politycznych. Tym niemniej to rozumienie kapitału politycznego również nie wydaje się satysfakcjonujące, mimo iż reprezentuje pewien potencjał retoryczny. Pojęcie kapitału politycznego powinno doczekać się zaawansowanej refleksji naukowej, opartej na bazie dorobku teorii kapitału społecznego, w odniesieniu do relacji zachodzących pomiędzy aktorami politycznymi i interakcji o charakterze politycznym. Jednocześnie postawa polegająca na redukowaniu zakresu pojęcia kapitału społecznego – w przypadku społeczeństw postsowieckich – do tak rozumianego kapitału politycznego jest intelektualnym nadużyciem i przejawem niewystarczającego zrozumienia procesów społecznych, zachodzących w tej części świata.

Istnieje oczywiście bogata literatura, analizująca główne różnice pomiędzy kondycją polskiego społeczeństwa obywatelskiego i jego odpowiedników w krajach zachodnich, odkryte przez międzynarodową analizę porównawczą. Przyjmuje się np. że opisywany przez socjologów kryzys polskiej demokracji: delegitymizacja władzy i chroniczny brak zaufania zarówno do instytucji publicznych, jak i do współobywateli ma swoje podglebie w głębokiej, doświadczanej nie tylko na forach publicznych, ale także w mikrointerakcjach życia codziennego, normatywnej dezorientacji (Rogaczewska, 2005; 246). Jednocześnie krytykując argumenty kwestionujące zasadność adekwatności użycia pojęcia społeczeństwa obywatelskiego w odniesieniu do społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej, bazujące na dostrzeganej zbyt daleko idącej różnicy poszczególnych wskaźników, należy zwrócić również uwagę na fakt, iż poszczególne analizowane społeczeństwa nie są jednolite pod względem wielu

parametrów. Różnice zachodzące pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi wyodrębnionymi chociażby na podstawie kryterium geograficznego cechują często głębsze różnice pomiędzy poszczególnymi regionami Stanów Zjednoczonych, czy Republiki Federalnej Niemiec, niż odkryte w porównaniach międzynarodowych.

Samo społeczeństwo polskie w okresie postkomunistycznym cechuje się wielkim zróżnicowaniem postaw. Nie sposób utożsamiać go z jednolitym zbiorowym podmiotem moralnym. Socjologowie mówią wręcz o hybrydyzacji, która w wymiarze społecznym objawia się w postaci niemal odrębnych formacji kulturowych, różniących się na tyle, że niektórzy badacze mówią wręcz o wyizolowanych względem siebie plemionach (Hausner, Marody, 2001). Doszukując się przyczyn takiego stanu rzeczy, warto odwołać się do wyjaśniającego sądu M. Rogaczewskiej: „(...) Istotną rolę odegrał odmienny przebieg modernizacji społecznej i politycznej w poszczególnych zaborach, który sprawił, że w Polsce istnieją regiony, które mają własne warianty czasu historycznego, własne trajektorie, a nawet dopracowały się własnych modeli społeczeństwa obywatelskiego”. (Rogaczewska, 2005; 248)

Ponadto ważnym argumentem, osłabiającym krytykę zasadności używania kategorii społeczeństwa obywatelskiego do opisu rzeczywistości społecznej np. w Polsce, jest również sam fakt dynamicznych zmian osłabiających kondycję społeczeństwa obywatelskiego w społeczeństwach, do których porównywane są często społeczeństwa środkowoeuropejskie, np. pod względem aktywności obywatelskiej. Dostrzegany przez Francisa Fukuyamę kryzys zaufania i wartości społecznych w Stanach Zjednoczonych manifestuje się całym szeregiem zmian w obrębie społeczeństwa obywatelskiego: wyraźnym wzrostem przedsiębiorczości i przemocy, rozpadem struktury rodziny, upadkiem wielu pośrednich instytucji społecznych (więzi międzysąsiedzkich, kościołów, związków, klubów, organizacji dobroczynnych), czy wreszcie wyraźnie odczuwanym wśród Amerykanów brakiem wspólnych wartości i poczucia więzi społecznej z otoczeniem.

Próbując odnieść powyższą konstatację do wniosków końcowych, warto – w kontekście problematyki społeczeństwa obywatelskiego – zauważyć, iż w państwach o większych tradycjach demokratycznych i wyższej kulturze życia społecznego sama ukształtowana przez wieki mentalność stymuluje rozwój różnych form zaangażowania. Jak uważa Bogumił Luft: „(...) Polska jest jeszcze daleko w tyle za krajami Europy Zachodniej. Społeczeństwo obywatelskie jest jednocześnie skutkiem i stymulatorem rozwoju specyficznego rodzaju międzyludzkiej więzi – właśnie więzi obywatelskiej. Nie jest oparte na wyznacznikach naturalnych – takich jak rodzina, naród, wyznanie. Jego istotą jest pluralizm – działanie ludzi różnych we wspólnej sprawie. Łącznikiem tej więzi jest dobro rozpoznane jako wspólne. I odpowiedź na potrzeby innego człowieka – również w jakimś sensie obcego.” (Luft, 2005).

W podsumowaniu warto zaznaczyć jeszcze raz wyrażnie samą dynamikę rozwoju kategorii społeczeństwa obywatelskiego kapitału społecznego. Jego poszczególne kom-

ponenty rozwijają się w tym samym czasie w pozytywnym bądź negatywnym kierunku. Jednocześnie sam rozwój społeczeństwa obywatelskiego jako zjawiska nie podlega w pełni kontroli. Jest on oczywiście determinowany szeregiem czynników. Mnogość owych determinantów plus skomplikowany system ich wzajemnych powiązań i oddziaływań powoduje, iż pozostają one poza kontrolą nawet totalitarnego państwa. Tym bardziej w ramach pluralizmu typowego dla systemu demokratycznego, żadna władza, w tym władza państwowa, nie jest w stanie kształtować jego rozwoju.

Silna i stabilna struktura rodzinna oraz trwałe instytucje społeczne nie mogą być powołane do życia w drodze legislacyjnej, tak jak tworzy się armię lub bank centralny. Prawidłowy rozwój społeczny jest zależny od obyczajów i etyki poszczególnych jednostek – czyli od czynników, które można kształtować jedynie pośrednio przez realizację świadomych posunięć politycznych oraz zwiększenie stopnia świadomości i poszanowania dla danej kultury (Fukuyama, 1997). Tymczasem postulat budowy społeczeństwa obywatelskiego musi wziąć pod uwagę prawdę wyartykułowaną przez prof. Skarżyńską: „Aktywność obywatelska jest silnie związana z wartościami prospołecznymi zaliczanymi do orientacji kolektywistycznej. Ta ostatnia rozumiana jest jako preferencja troski o potrzeby innych ludzi i całych społeczności, a nie tylko nastawienie na realizację własnych potrzeb i osobistych interesów”. (Skarżyńska, 2005: 158).

Tymczasem ujawniany w wielu badaniach społecznych materializm typowy dla społeczeństwa polskiego generuje relacje, które George Soros określa mianem *market friendship* (Soros, 1999). Zdominowane przez relacje typu transakcyjnego, społeczeństwo transakcyjne podkopuje wartości społeczne, tak ważne dla budowy kapitału społecznego i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Jeden z popularnych w Stanach Zjednoczonych nurtów intelektualnych – komunitaryzm, uznaje, że niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania każdej wspólnoty obywatelskiej jest aktywne członkostwo jednostki w różnych grupach społecznych, a tym samym jej uczestnictwo w różnych formach praktyki (polityka, sztuka, nauka, życie rodzinne). Status obywatela jednostka uzyskuje z chwilą zaszczepienia w niej zdolności do uczestnictwa w praktykach uprawianych przez daną wspólnotę, dzięki temu zdynamizowaniu ulega także funkcjonowanie całego systemu instytucji demokratycznych (Sandel, 1982; Waltzer 1983; MacIntyre, 1996). Tym samym uzyskujemy tutaj odpowiedź na pytanie o warunki przejścia z formy społeczeństwa transakcyjnego do społeczeństwa obywatelskiego. Komunitarianie wyraźnie sugerują wymiar indywidualny – to jednostka musi nabyć zdolności uczestnictwa we wspólnocie. Jest to warunek i czynnik determinujący rozwój zarówno demokracji jak i społeczeństwa obywatelskiego. Pod koniec ubiegłego wieku F. Fukuyama skonstatował, iż: “(...) Porządek społeczny – polityczny musi być czymś więcej niż tylko paktem o nieagresji (Fukuyama, 1997:248).

Literatura:

Bokajło W., Dziubka K., Społeczeństwo obywatelskie, Wrocław 2001 Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

P. Bourdieu, (1987), *The forms of Capital*. w: J.G. Richardson (red.) *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*. New York, Greenwood.

P. Bourdieu, J. D. L. Wacquant, (1992) *Zaproszenie do socjologii refleksywnej* (przeł. A. Sawisz). Warszawa Oficyna Naukowa.

Coleman J. S., (1990) *Foundations of Social Theory*. Cambridge, MA. The Belknap Press.

Czapiński J. *Polska – państwo bez społeczeństwa*. Nauka nr 1, 2006, Warszawa, PAN.

Fukuyama F., (1997), *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga dobrobytu*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Fukuyama F. (2000). *Kapitał społeczny*. w: L.E. Harrison, S. P. Huntington (red.) *Kultura ma znaczenie*

Hann Ch. (2002). *Postsocialism. Ideals, Ideologies and Practices in Eurasia*, London, Routledge.

Hausner J., Marody M. (red.) *Three Polands: the potential for and barriers to integration with the European Union. UE – monitoring III*. Warsaw, Friedrich Ebert Foundation 2001.

Myers D.G. *Psychologia społeczna*, (przekład A. Bezwińska – Walerjan), Poznań 2003. Wydawnictwo Zys i S-ka

Putnam R.(2000), *Bowling Alone; America’s Declining of Social Capital*. *Journal of Democracy*, vol. 6, nr 1.

Rogaczewska M., *O kulturze nieufności i polityce zaufania*. w: C. Trutkowski, S. Mandes, *Kapitał społeczny w małych miastach*. Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa 2005.

Skarżyńska, K., *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Soros, G. (1999), *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*. Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S. A.

Trigilia C. (2001), *Social Capital and Local Development*. *European Journal of Social Theory*, 4(4).

C. Trutkowski, S. Mandes, *Kapitał społeczny w małych miastach*. Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa 2005.

M. Witkowska, A. Wierzbicki (red.), *Społeczeństwo obywatelskie*. Wydawnictwo Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005. ❖



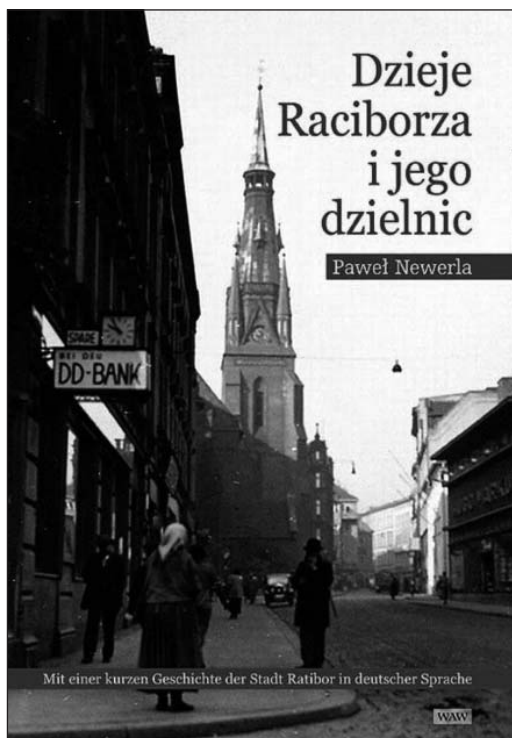
Studenckie Koło Naukowe Historyków

Prelekcja autora monografii Raciborza

Siódmego stycznia 2009 roku z inicjatywy Studenckiego Koła Naukowego Historyków, działającego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu, odbyło się spotkanie z **mgr. Pawłem Newerlą**, znanym autorem wielu publikacji o Raciborzu i miejscowościach ziemi raciborskiej, takich jak m.in.: *Dawne Rudy*, *Raciborski przewodnik genealogiczny*, *Opowieści o dawnym Raciborzu*, *Zamki i pałace dorzecza górnej Odry* (współautorstwo) i wiele innych.

Prelekcja była związana z promocją nowej książki Pawła Newerli pt. *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*, będącej monumentalną monografią historyczną naszego miasta.

Nowa publikacja obejmuje całe miasto wraz z dzielnicą Markowice, o której nie pisano w starszych monografiach, w przeciwieństwie do dzielnicy Studzienna. Jest to ważne, ponieważ każda z dzielnic miała wpływ na życie miasta i, jak wspominał Paweł Newerla, należy pisać o nich nie tylko przy okazji np. rocznicy wybudowania kościoła lub imprez o charakterze oświatowo-sportowym, ale przy każdych badaniach, dotyczących dziejów naszego miasta. Książka została napisana dla wszystkich, którzy są zainteresowani Raciborzem, autor dążył to tego, aby była ona przejrzysta i zrozumiała dla przeciętnego czytelnika, dlatego zrezygnował z umieszczenia w niej przypisów. Znajduje się w niej natomiast dużo informacji na temat topografii miasta, czyli przebiegi głównych dróg, dawnych miejsc budynków władz miasta, instytucji kulturalnych, oświatowych itp. Ludzie najczęściej zadają tego typu pytania: gdzie były kiedyś szkoła, synagoga, kościół, ratusz itp. Historia miasta opisana w książce mówi nie tylko o jego początkach, ale również wspomina pokrótce o tym co działo się na tych ziemiach przed założeniem Raciborza. W 1995 roku autor wydał książkę pt. *Opowieści z dziejów Raciborza*, która przedstawia dzieje Raciborza w miejskich murach.



Paweł Newerla, *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*
Wydanie 1, Wydawnictwo WAW, 2008.

Pomimo mniejszego obszaru badań w bardzo krótkim czasie sprzedano cały nakład.

Paweł Newerla zaczął pisać w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy Polska miała za sobą pierwsze zmiany o charakterze administracyjnym i gospodarczym, gdyż mógł wtedy pisać prawdę. Trzeba pamiętać, że historyk musi dążyć do prawdy, prawda jest także ważną wartością w religii rzymskokatolickiej. Autor monografii skierował także do młodych historyków inną dobrą radę, jaką jest konieczność skrupulatnego poszukiwania i analizowania źródeł historycznych. Ilustrując tę zasadę, mówca podał zabawny przykład rzekomego malarza Korna, który miał jako by w 1627 roku ozdabiać ołtarz w kościele WNMP. Rzekomy „malarz” to źle przetłuma-

zione znaczenie jednostki miary, a dokładnie 0,5 tony, zaś „korn” to słowo pochodzące z języka niemieckiego, oznaczające żyto. Paweł Newerla mówił pokrótce także o chrzcie Państwa Wielkomorawskiego, do którego należał Racibórz, a także o opactwie cystersów w Rudach.

Po wykładzie słuchacze mieli czas na zadawanie pytań, na które otrzymali rzetelne i wyczerpujące odpowiedzi. Była m.in. mowa o tzw. „wyzwoleniu” Raciborza przez Armię Czerwoną 31 marca 1945 roku i związanych z tym katastrofalnych pożarach. Historycy zajmujący się dziejami Raciborza wciąż nie potrafią w pełni wyjaśnić tych skomplikowanych problemów.

Wykład został nagrodzony gromkimi oklaskami. Paweł Newerla, nie tylko znakomity pisarz i popularyzator historii, ale również doskonały mówca (z wykształcenia i zawodu jest prawnikiem), zrobił duże wrażenie na słuchaczach. Spotkania z naukowcami i badaczami nie tylko z dziedziny historii pozwalają poszerzyć horyzonty i dają wiele do myślenia.

Bartosz Wołowczyk

Studenckie Koło Naukowe Historyków

Zaraz po wojnie w Raciborzu,

czyli promocja książki dra Radosława Niklewicza



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pospiech i dr Radosław Niklewicz.

W drugiej połowie ubiegłego roku ukazało się kilka ważnych publikacji, dotyczących dziejów Raciborza. Jedną z nich jest książka autorstwa dra **Radosława Niklewicza**, wykładowcy naszej uczelni, nosząca tytuł *Społeczeństwo a władza na ziemi raciborskiej w latach 1945 – 1947*. Studenckie Koło Naukowe Historyków zorganizowało 14 stycznia 2009 roku w jednej z sal wykładowych głównego budynku PWSZ przy ul. Słowackiego spotkanie promocyjne z autorem książki. Bardzo liczne audytorium składało się w większości ze studentów historii i socjologii.

Na początku spotkania Prorektor PWSZ ds. organizacji i rozwoju prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech złożył dr. Niklewiczowi serdeczne gratulacje.. Następnie autor publikacji przybliżył słuchaczom najistotniejsze treści swojego dzieła oraz przedstawił proces jego tworzenia.

Książka ukazuje trudne życie codzienne mieszkańców powojennego Raciborza i problemy społeczne, z którymi musiały zmierzyć się komunistyczni władarze grodu. Lektura warta polecenia każdemu, kto choć trochę interesuje się historią powojennej Polski.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Audytorium.

– Wszystko zaczęło się od mojej rozprawy doktorskiej, którą pisałem ponad cztery lata. Przez pierwsze miesiące trwały przygotowania do rozpoczęcia pisania. Półtora roku intensywnie gromadziłem materiały. Samo pisanie zajęło rok. Po obronie pracy doktorskiej przez kolejny rok uzupełniałem i przerabiałem tekst, czego efektem jest wydana książka – opowiada Radosław Niklewicz.

Zapytaliśmy również autora, czy ma w planach pisanie kolejnych książek historycznych. – Plany kolejnych publikacji istnieją – odpowiedział tajemniczo dr Nikle-

wicz. – W czasie wakacji rozpocznę gromadzenie materiałów do rozprawy habilitacyjnej. Na bieżąco zamierzam też pisać artykuły naukowe. Oprócz tego pracuję nad zbiorem tekstów źródłowych – dodał.

Po takiej odpowiedzi pozostaje nam tylko życzyć owocnej pracy i czekać na następne książki.

Błażej Biały

Współpraca Agnieszka Chyla



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Dr Radosław Niklewicz.

O potrzebie działań z zakresu animacji społeczno-kulturalnej

Wiosną ubiegłego roku, 23 kwietnia, w Sali Kolumnowej raciborskiego ratusza odbyło się Seminarium Naukowe nt. **Animacja społeczno-kulturalna w mieście: uwarunkowania – bariery – korzyści**. Organizatorami tego bardzo cennego spotkania, które obszernie zrelacjonowaliśmy na łamach naszego uczelnianego pisma („Eunomia” 5/2008), były następujące instytucje: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu, Urząd Miasta i raciborski oddział Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Pod koniec roku 2008 ukażała się publikacja, sfinansowana z budżetu Miasta, będąca pokłosiem wspomnianego seminarium.

Książka, której redaktorami
n a u k o w y m i

są **dr Edward Nycz**, inicjator przedsięwzięcia oraz **dr Ludmiła Nowacka**, reprezentująca Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Urząd Miasta (jako wiceprezydent Raciborza) i wreszcie naszą uczelnię, zawiera zarówno teksty referatów wygłoszonych w trakcie seminarium, jak i nadesłanych na ręce organizatorów. Szczególnym „bonusem” dodanym do publikacji jest płyta CD z prezentacjami multimedialnymi, ukazującymi działalność niektórych placówek kulturalnych w Raciborzu (Raciborskiego Centrum Kultury, Muzeum w Raciborzu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Raciborzu, Stowarzyszenia Kultury Ziemi Raciborskiej „Źródło”) oraz dokumentacją badań nt. „Racibórz 2005 w opiniach swoich mieszkańców”, przeprowadzonych i opracowanych przez dr. Edwarda Nycza.

Książkę otwierają cztery obszernie teksty naukowe poświęcone animacji społeczno-kulturalnej i jej kontekstom. **Prof. dr hab. Emil Orzechowski** z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poświęcił swój artykuł pt. *Zarządzanie kulturą* dylematom związanym z zawiadywaniem, kierowaniem kulturą w dzisiejszych, skomplikowanych okolicznościach. **Prof. dr hab. Adam Nobis** z Uniwersytetu Wrocławskiego zajął się sprawą związków między globalnością a lokalnością oraz konsekwencjami różnych procesów o charakterze globalnym dla życia małych społeczności (*Między lokalnością a globalnością*). Profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach **dr hab. Adam Bartoszek** opisał relacje między kapitałem społecznym a rozwojem społeczności lokalnych (*Kapitał społeczny – problem aktywizacji zasobów i szansa rozwoju lokalnego*). **Dr Edward Nycz**, reprezentujący PWSZ w Raciborzu i Uniwersytet Opolski, w szkicu



pt. *Animacja społeczno-kulturalna. Pomiędzy ideą a trudem realizacji* przypomina najważniejsze pojęcia dotyczące animacji społeczno-kulturalnej, omawia ideę animacji i wskazuje na zasadnicze różnice między animacją a upowszechnianiem kultury.

Następna grupa tekstów, którą rozpoczyna artykuł autorstwa **dr Ludmiły Nowackiej** pt. *Wybrane instytucje kulturalno-oświatowe jako czynnik kulturotwórczy w Raciborzu po 1945 roku*, dotyczy działania różnych raciborskich placówek i organizacji zajmujących się szeroko rozumianą kulturą. **Mgr Leszek Wyka** i **mgr Janina Wystub** omówili *Kulturotwórczą rolę Raciborskiego Centrum Kultury*. **Mgr Elżbieta Biskup** scharakteryzowała działalność Młodzieżowego Domu Kultury w Raciborzu (*Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Doświadczenia MDK w Raciborzu*). Kulturotwórczą funkcję Miejskiej i Powiatowej Bibliotek Publicznej w Raciborzu zaprezentowała **mgr Małgorzata Szczygielska** (*Biblioteka publiczna w Raciborzu – historia i teraźniejszość*). Z kolei **mgr Joanna Muszała-Ciałowicz**

omówiła działania raciborskiego Muzeum w sferze upowszechniania kultury (*Muzeum w Raciborzu*). **Mgr Aldona Krupa-Gawron** przedstawiła charakterystykę działalności animacyjnej prowadzonego przez nią Stowarzyszenia Kultury Ziemi Raciborskiej „Źródło”. Raciborskie Stowarzyszenie Twórców Kultury „Horyzont”, obchodzące w ubiegłym roku 25-lecie swojej działalności, jest tematem artykułu **Grażyny Drobek-Bukowskiej**. Natomiast **mgr Dawid Waclawczyk**, założyciel Grupy Rosynant, opisał nie tylko kulturotwórczą działalność tego stowarzyszenia, ale także scharakteryzował raciborską kulturę pozainstytucjonalną. *Ruch teatralny w Raciborzu w ostatni 20-leciu* to temat wystąpienia **mgr Agnieszki Busuleanu**. Animację ludzi młodych w przestrzeni miasta kontekście doświadczeń Raciborskiego Stowarzyszenia Kulturalnego ASK omówił **lic. Piotr Dominiak**. Ruch śpiewaczy w Raciborzu i na ziemi raciborskiej jest przedmiotem rozważań **mgr. Piotra Libery**. **Mgr Janina Konopnicka** z PWSZ w Raciborzu skupiła się na zjawisku pielęgnowania przez nauczycieli szkół raciborskich tradycji i obrzędów „małej ojczyzny”. Kulturotwórcza rola mediów regionalnych i lokalnych to temat artykułu **dr. Adama Musioła** z raciborskiej PWSZ.

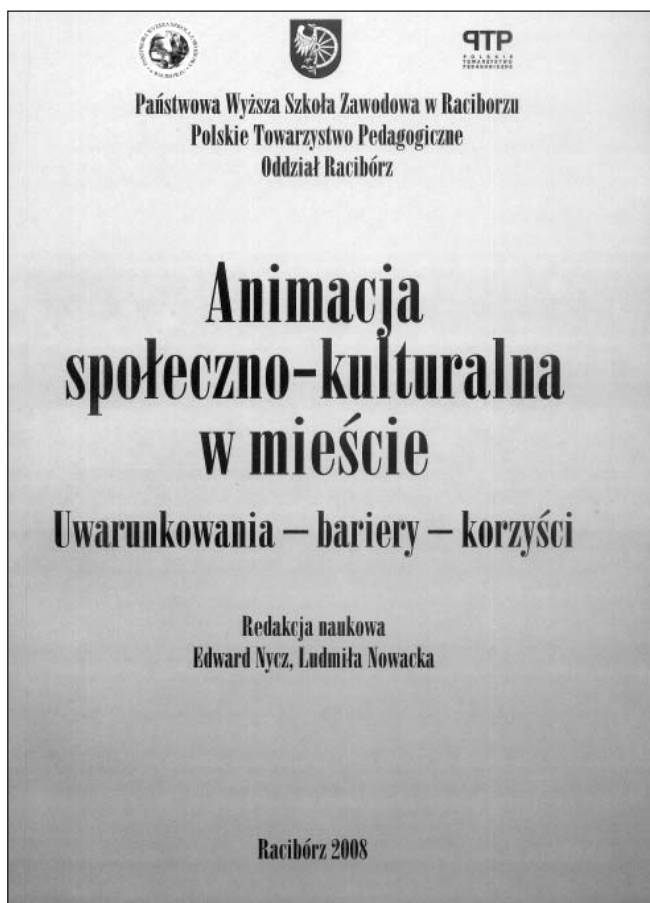
Trzy ostatnie teksty zawarte w omawianej książce stanowią rodzaj podsumowania. **Henryk Kretek**, student PWSZ w Raciborzu, dokonał próby oceny społeczeństwa obywatelskiego Raciborza. **Dr Janusz Nowak** z raciborskiej PWSZ przedstawił wstępną diagnozę stanu uczestnictwa mieszkańców Raciborza w kulturze.

Wreszcie **dr Joanna Wróblewska-Jachna** z PWSZ w Raciborzu omówiła wyniki badań aktywności kulturalnej mieszkańców Raciborza.

*

Zarówno kwietniowe seminarium, jak i publikacja, będąca jego dokumentacją, przekonują, że problematyka związana z animacją społeczno-kulturalną realizowaną w Raciborzu jest nie tylko niezwykle ważna, ale prowokuje do dalszych badań i refleksji, zwłaszcza w kontekście znacznego ożywienia w raciborskiej kulturze, dającego się zaobserwować od jesieni ubiegłego roku.

jan



Animacja społeczno-kulturalna w mieście: uwarunkowania – bariery – korzyści, redakcja naukowa Edward Nycz, Ludmiła Nowacka, Racibórz 2008.

Fundacja „Dr Clown”

Szkolenie wolontariuszy



Nie zgadniecie, co się działo w tajemniczej sali 215 naszej uczelni pod koniec stycznia!
Na pewno nie macie zielonego pojęcia, więc już Wam wyjaśniam!

Otóż 22 stycznia 2009 roku odbyło się szkolenie dr Clown'ów!

Co się tam działo?! Sama nie mogę w to uwierzyć!



Foto: Archiwum PWSZ

Clownowy samochód.

Banda szaleńców, biegła po sali z chusteczkami, wciąż podrzucając je do góry! Inni biegali z talerzami na patykach! Co odważniejsi próbowali żonglować piłeczkami!

Ach, co to był za dzień!

A teraz poważnie:

Przyjechały do nas dwie Panie z Warszawy, super Clown'owym samochodem, żeby nauczyć nas kilku nowych sztuczek, które będziemy mogli wykorzystać przy następnej „wolontariackiej wycieczce” do raciborskiego szpitala..

Najpierw chwilę popracowaliśmy w grupach i staraliśmy się rozgryźć nasze działania od strony teoretycznej, czyli m.in.: „Dlaczego tak ważny jest uśmiech w naszej pracy? Jaki powinien być dr Clown (cechy poszukiwane) oraz jakimi zasadami powinien się kierować w swoich kontaktach z małymi pacjentami?”

Po przerwie na cukierka i doładowaniu akumulatorów przeszliśmy do praktyki, a ta była niesamowicie wyczerpująca. Najpierw uczyliśmy się żonglować chusteczkami, każda



Foto: Archiwum PWSZ

Zabawa z chusteczkami.



Foto: Archiwum PWSZ

Gry z wykorzystaniem wstążek i sznurków.



Foto: Archiwum PWSZ

Żonglowanie chustkami.

innego koloru, małe, lekkie, fluorescencyjne. Nie do wiary, ale wszystkim szło bardzo dobrze! Kiedy opanowaliśmy sztukę podrzucania chusteczek, przeszliśmy do czegoś nieco trudniejszego – żonglowania talerzami. Ofiar w ludziach nie było, ale po głowach co niektórzy dostali. Talerzami oczywiście!

W międzyczasie mniejsza grupka zaczęła uczyć się żonglowania piłeczkami. To też nie było łatwe, ale wszyscy radziliśmy sobie znakomicie z zadaniami, które nasi szkoleniowcy postawili przed nami (na miarę naszych możliwości rzecz jasna).

No i nie ukrywam, że okazało się, że jesteśmy bardzo zdolną grupą!

Na koniec szkolenia krótkie przypomnienie sznurkowej sztuczki z ostatniego spotkania i musieliśmy pożegnać sympatycznych szkoleniowców dr Clowna – Annę Borkowską (Dyrektor Programowa Fundacji) oraz Katarzynę Derę (Koordynator i Szkoleniowiec).

Na zakończenie wszyscy wolontariusze otrzymali pamiątkowe koszulki z logo Fundacji, co było nie lada zaskoczeniem!

„O wiele łatwiej i przyjemniej jest pracować z kimś, kogo się zna, do kogo ma się zaufanie, pomóc komuś, kogo się lubi.

Poszerzajmy więc krąg ludzi zaprzyjaźnionych – i nam, i im będzie łatwiej żyć...”

hm. Stefan Mirowski

Joasia Polewska
studentka I roku Terapii Psychopedagogicznej,
wolontariuszka Fundacji Dr Clown;
mgr Zofia Kurzeja
Pełnomocnik Raciborskiego Oddziału Fundacji



Foto: Archiwum PWSZ

Pamiątkowe zdjęcie uczestników szkolenia.



Aby dusza nie ziewała...

Już po sesji egzaminacyjnej, czas więc na zasłużony relaks. Zapraszamy do rozwiązania **pierwszej** naszej zagadki akademickiej.

Kolejne – w następnych numerach.

Życzymy wesołej zabawy!

Wykreślanka pn. „SZUKAMY REKTORA”

AKADEMIK, BIBLIOTEKA, BLOK, CLOWN, EUNOMIA, FORUM, INAUGURACJA, JUWENALIA, KLASA, KOLOKWIUM, KONFERENCJA, KSERO, LEKTOR, LICENCJAT, POPRAWKA, PUNKTY, PWSZ, SENAT, SESJA, STUDIA, STYPENDIUM, WPIS, ŻAK, ŻARÓWA

	J	R	A	L	P	S	S	Y	E	M	
K	I	U	K	I	E	W	T	I	T	U	A
M	Ż	N	W	N	D	K	S		P	I	J
U	K	A	A	E	N	U	T	Z	M	W	S
I	I	T	R	U	N		T	O	U	K	E
D	M	K	P	Ó	G	A	N	S	R	O	S
N	E	S	O		W	U	L	K	O	L	B
E	D	E	P	O	E	A	R	I	F	O	K
P	A	R	C	L	O	W	N	A	A	K	L
Y	K	O	N	F	E	R	E	N	C	J	A
T	A	J	C	N	E	C	I	L	R	J	S
S	Ż	B	I	B	L	I	O	T	E	K	A

Rozwiązanie: _____

Wykreślcie w diagramie podane wyżej 24 wyrazy. Wpisano je pionowo, poziomo, ukośnie, także wspak. Pozostałe litery czytane poziomo utworzą rozwiązanie.

KIKA

Nowości biblioteczne

Dary Biblioteki Polskiej POSK w Londynie

Dzięki uprzejmości Biblioteki Polskiej POSK w Londynie zbiory biblioteczne zostały wzbogacone o wydane na obczyźnie książki dotyczące kultury, historii oraz literatury polskiej. Dziękujemy za cenne dary. Prezentujemy poniżej wykaz książek przekazanych przez Bibliotekę w Londynie.

Biblioteka PWSZ

1. Bartoszewski W. (1983). Los Żydów Warszawy 1939 – 1943. London: Wydaw: Puls.
2. Berek J.Z. (red.) (1977). Droga życia Józefa Piłsudskiego. Londyn: Wydaw. Funduszu Imienia Aleksandry Piłsudskiej.
3. Borkowski P. (1970). Angielsko-polski słownik idiomów i zwrotów. An english-polish dictionary of idioms and phrases. London: Odnova.
4. Brzeziński Z. (1986). Cztery lata w Białym Domu. London: Polonia Book Fund LTD.
5. Buber M. (1983). Opowieści Rabina Nachmana. Paris: Éditions du Dialogue.
6. Burns R. (1990). Liryki miłosne ; Hebda J.R.S. (1990). Zmartwychwstanie. Wiersze wybrane 1988 – 1990. Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy.
7. Burns R. (1998). Wiersze wybrane. London: Poets and Painters Press.
8. Chrzanowski I. (1942). Historia Literatury Niepodległej Polski (965 – 1795) (z wypisami). Londyn: Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych.
9. Chrzanowski I. (1947). Historia Literatury Niepodległej Polski (965 – 1795) (z wypisami). Londyn: Wydaw. Interim Treasury Committee for Polish Questions.
10. Conrad J. (1946). Lord Jim. Tom 1 i 2. Jerozolima: Interim Treasury Committee for Polish Question – Educational Branch.
11. Coudreau F. (1967). Dziecko wobec problemu wiary. Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas.
12. Dolski A. (1943). Kształtowanie elementów państwa. Londyn: F. Mildner & Sons.
13. Dydymski L. (1970). Wpływ języka angielskiego na wymowę polską młodzieży w Londynie. Londyn: Polski Uniwersytet na Obczyźnie.
14. Dynowska M. (1941). Polska w zwyczaju i obyczaju. Glasgow: William McLellan.
15. Estreicher K. (1945). Kraków miastem sztuki. Londyn: Wydaw. Światowego Związku Polaków z Zagranicy.
16. Estreicher K. (1945). Nie od razu Kraków zbudowano. Londyn: Wydaw. Światowego Związku Polaków z Zagranicy.
17. Evans B.lfor. (1948). O literaturze angielskiej. London, New York, Toronto: Vfirme Longmans, Green & CO.
18. Frossard A. (1982). Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II. Watykan: Libreria Editrice Vaticana.
19. Gąsiewicz Z. (1991). Polish art. London: The Polish University Abroad (PUNO).
20. Gross F. (1946). Socjalizm humanistyczny. New York: Związek Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych.
21. Hartleb K. (1940). Kultura Polski od zarania dziejów po dni ostatnie. New York: Roy Publishers.
22. Jaworski J. (1962). Święteczne zwyczaje. London: White Eagle Press.
23. Jaworski J. (1975). Tradycje siłą narodu. London: Veritas Foundation Publication Centre.
24. Johnson P. (1983). Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych. London: Wydaw: Puls.
25. Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na obczyźnie. (1970). Polska sztuka współczesna na obczyźnie. Londyn: West London Offset Co.
26. Naylor K.T. (1996). 100 postaci, które miały największy wpływ na dzieje Polski. Ranking. London: Wydaw: Puls.
27. Pietrzekiewicz J. (wyb. i przeł.) (1958). Antologia liryki angielskiej (1300 – 1950). Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas.
28. Pilatowa J., Zahorski W. (1945). Polska szlakiem – z dawną pieśnią – z dawnym szlakiem. London: Orbis.
29. Piszczkowski T. (1972). Plebiscyt i Powstania na Górnym Śląsku. Londyn: Ośrodek Badań Spraw Polsko-Niemieckich.
30. Szczypiorski A. (1983). Z notatnika stanu wojennego. London: Polonia Book Fund LTD.
31. Zaremba P. (1968). Historia Stanów Zjednoczonych. London: Gryf Publications LTD.

żarówka

niezależny dodatek studencki nr 11 (31) – luty 2009

Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej **FOTON**

F
O
T
O
S
Y
N
T
E
Z
A

Tekst i fotografie: Anna Maria Rosół

Od początku mojego obcowania z fotografią zajmuję się aktem. Najbardziej interesuje mnie w akcie jego materia, sposób w jaki światło wydobywa jego kształty, ruch, który sprawia, że każdy kadr to nieskończona ilość różnorodnych obrazów. Wciąż odkrywam nowe właściwości tej materii. Z artystów fotografików bliskie mi są prace, jakie wykonują: Waław Wańtuch, Howard Schatz i Karl Blossfeldt. To właśnie ostatni z nich oraz Joan Fontcuberta zainspirowali mnie do wykonania cyklu fotografii o tytule *Fotosynteza*. Cały projekt został zainicjowany przez Panią mgr **Gabrielę Habrom-Rokosz** oraz jej syna **Adama Rokosza**. Był to zupełnie nowy pomysł na projekt, którego mieli się podjąć studenci na zajęciach w **pracowni fotografii i multimediiów**.

Głównym założeniem projektu było stworzenie abstrakcyjnych obrazów, wywołujących silne uczucia. Inspiracją do takich działań był film Stanley'a Kubricka *2001: Odyseja kosmiczna*, który został nakręcony w 1968 roku. Mnie szczególnie zainspirował jeden z końcowych fragmentów, niosących nazwę „Jupiter and beyond the infinite” czyli w tłumaczeniu „Jowisz i poza nieskończonością”, w którym główny bohater David Bowman, ocalały astronauta, wyrusza na spotkanie krążącego po orbicie Jowisza ogromnego monolitu. Odbywa on podróż poprzez iluminację świetlne oraz intrygujące abstrakcyjne twory. Jest on wciągany przez jakąś tajemniczą siłę. Przestrzenie kosmiczne, które ogląda są niezwykle, irracjonalne i mają ogromną siłę, są wręcz absorbujące i „trudne do zniesienia” zarazem. Realizacją projektu była właśnie taką podróżą, odkrywaniem nieracjonalnych przestrzeni, które jednocześnie będą harmonijnie ze sobą współdziałać i tworzyć nową jakość. Głównymi środkami wyrazu w tym przedsięwzięciu były przestrzeń, bryła oraz linia. W czasie realizowania projektu pojawiła się nieoczekiwana nowa inspiracja. W październiku wzięłam udział



FOTOSYNTeza

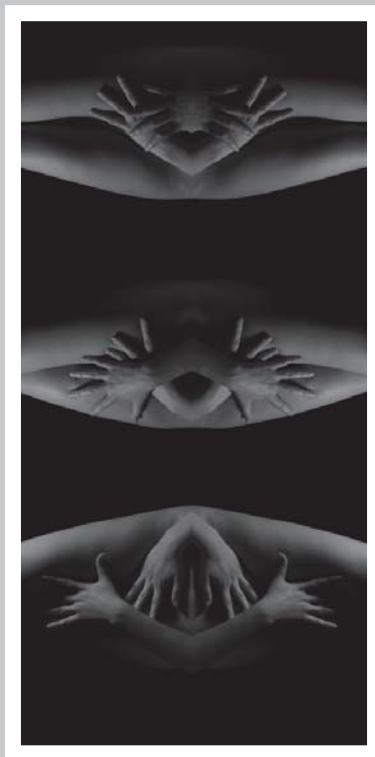
w Foto Art Festiwal w Bielsko Białej. Jedną z wielu ciekawych postaci, które się pojawiły na tej imprezie, był hiszpański fotograf, wydawca, pisarz oraz kurator wielu wystaw – Joan Fontcuberta. Jest to artysta, którego określa się mianem filozofa fotografii. Jego wystawy indywidualne to m.in. wystawa w Museum of Modern Art w Nowym Jorku i w San Francisco, a także Museum of Fine Arts w Houston oraz w George Eastman House w Rochester. Na swoich fotografiach i w tekstach Joan porusza problematykę poznania, prawdy, pamięci, dwuznaczności. Artysta ten stwarza genialne mistyfikacje, a swoje dzieła wystawia nie tylko w muzeach i galeriach sztuki, ale też w muzeach techniki lub fauny i flory, w których eksponuje np. zdjęcia nieistniejących zwierząt wraz z całą dokumentacją – jako prawdziwe, istniejące gatunki. Ma na swoim koncie wiele tego rodzaju przedsięwzięć. Fontcuberta dokonuje przewrotu w myśleniu ludzi. Jeżeli ktoś sądził, że fotografia pokazuje obiektywną prawdę o przedmiocie (świecie), to jest w wielkim błędzie. Fotografia jest manipulacją, a ludzie są podatni na takie manipulacje. Aby uwiarygodnić jakąś notkę w gazecie, wystarczy dodać zdjęcie – „jakiegokolwiek zdjęcie”. Fotografia to pokazywanie ludziom sposobu w jaki autor zdjęcia widzi świat. Oglądający może „wejść w skórę” twórcy zdjęcia – patrzy na świat jego oczami, ale nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę.

Fontcuberta podczas swojego wykładu opowiedział także o jednym ze swoich projektów, który szczególnie mnie zainteresował. Inspirował się pracami słynnego fotografa Karla Blossfeldta. Artysta ten był rzeźbiarzem z zawodu, osobiście fotografii traktował jako dodatek, pomoc naukową. Po latach okazało się, że to właśnie dzięki fotografii zastąpił w świecie. Jego prace przedstawiają rośliny, które artysta ustawia w specyficzny sposób, tak że niektóre z nich mają wręcz abstrakcyjny wymiar. Oglądając jego zdjęcia mamy wrażenie jakbyśmy nie przeglądali atlasu botanicznego, tylko studiowali akt lub podziwiali budowę architektoniczne. Obrazy ukazują przeogromne bogactwo form, doskonałość detali, oryginalność i subtelność przyrody. Widz jest zdziwiony, że ma przed sobą roślinę, gdyż obraz przywodzi na myśl najróżniejsze skojarzenia.

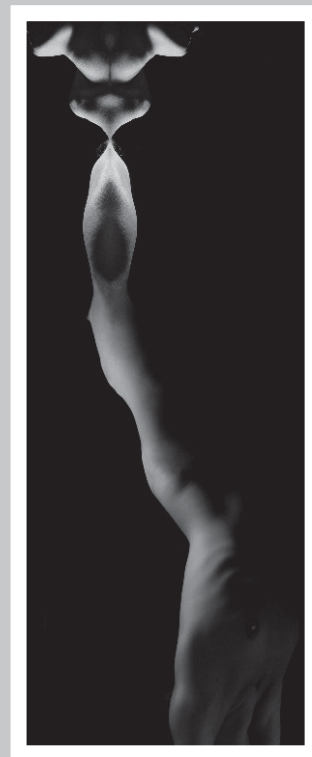
Fontcuberta stworzył cykl fotografii na wzór Blossfeldta, odwrócił jednak powyższe sytuację. Teraz widzowi zdaje się, że ma przed sobą rośliny. To jednak tylko pozory, ponieważ owe rośliny są w rzeczywistości instalacjami wykonanymi przez artystę, które Joan wystylizował na rośliny, a następnie odpowiednio sfotografował. Fotografie te są niemal identyczne z pracami Blossfeldta, jednak idea staje się niezwykle intrygująca i zmusza do refleksji. To właśnie ta idea stała się główną inspiracją w moim dalszym działaniu. Postanowiłam skonstruować rośliny z ludzkiego ciała, posłużyłam się jednak w tym celu wybranymi kadrami aktów poskładanymi w całość kompozycji. Fragmenty ciał wyłaniają się z mroku i tworzą osobliwe twory. Dominującym środkiem wyrazu plastycznego jest w moich fotografiach przestrzeń, będąca zupełnie nierzeczywistą. Jest to niejako odniesienie do przestrzeni kosmicznej, którą zwykłemu człowiekowi trudno pojąć ze względu na jej nieskończoność i wielkość.



„Lilia”



„Rosiczka”



„Lwie paszcze”





Plotkarstwie . . .

. . . s ł ó w kilka

Szymon Domański – filologia angielska, rok III

Podobno W. A. Mozart został podstępnie otruty przez zazdrosnego męża swojej kochanki, która w dodatku była jego uczennicą. Ta hipoteza funkcjonuje już od dawna i chociaż brak niezbitych dowodów przesądających o jej prawdziwości, to jednak bardzo wielu ludzi wierzy, że jest ona słuszna. W ten lub podobny sposób funkcjonuje w społeczeństwie wiele historii. Część z nich jest całkowicie prawdziwa, część zawiera w sobie tylko ziarno prawdy a część jest jedynie przejawem kreatywności i wyobraźni ich twórców. Takie opowieści to nic innego, jak mniej lub bardziej prawdziwe plotki. I chociaż zwyczaj plotkowania jest przynajmniej oficjalnie potępiany przez większą część społeczeństwa, to jednak każdemu z nas z pewnością zdarzyło się z lubością porozmawiać z kolegą, bądź koleżanką na temat najnowszych dokonań naszego wspólnego znajomego. Nie ulega wątpliwości, że rozsiewanie krzywdzących pogłosek wobec jakiegokolwiek osoby zasługuje na naganę. Jednakże predyspozycje i skłonności do plotkowania znajdują się w genach każdego z nas. Musiał zatem istnieć szczególny powód, dla którego się tam znalazły. W niniejszym artykule przesłędzone zostaną czynniki, które spowodowały, że ludzie pierwotni zaczęli gromadzić i współdzielić informacje na temat swoich towarzyszy. Następnie przeanalizowane zostaną wybrane przykłady możliwych konstruktywnych jak i destruktywnych efektów działania plotki.

Na początku rozważań wypada zdefiniować pojęcie plotki. Najogólniej rzecz biorąc jest to nieformalna, luźna i zajmująca rozmowa na temat osoby nieobecnej w danym momencie. Jej dodatkową cechą charakterystyczną jest przekazywanie informacji na podstawie których można dokonywać osądów moralnych określonej osoby, bądź jej zachowania. W dzisiejszych czasach mechanizm ten jest szczególnie zauważalny w tabloidach. Nie oznacza to jednak, że potrzeba wglądu w czyjeś życie prywatne narodziła się w ludziach 10, 20, czy nawet 150 lat temu. Wręcz przeciwnie. Początki tego, co dzisiaj nazywamy plotkarstwem, sięgają o wiele dalej w przeszłość.

Zainteresowanie poczynaniami innych ludzi zrodziło się jeszcze w czasach prehistorycznych, kiedy to nasi przodkowie żyli w bardzo małych społecznościach. Z punktu widzenia człowieka pierwotnego ludzi można było podzielić na dwie grupy: na tych, którzy należeli do tego samego plemienia oraz na ludzi z zewnątrz. Ze względu na mały rozmiar wspólnot, w tamtejszych czasach kontakty inter-

personalne były trwałe, a wizyty obcych przybyszów dość rzadkie. Ludzie pierwotni musieli współpracować z członkami swego plemienia, by zapewnić swej społeczności bezpieczeństwo i niezależność od pozostałych plemion. Z czasem jednak zorientowali się, że ich dotychczasowi przyjaciele w pewnych sytuacjach mogą zamienić się we wrogów. Działo się tak na przykład w przypadku walki o pożywienie, bądź w trakcie podziału dóbr o ograniczonej ilości. Powstały więc w psychice ludzkiej mechanizmy inteligencji społecznej, czyli zbiory umiejętności i predyspozycji umożliwiających jednostce dostosowanie się do różnych sytuacji społecznych, przewidywanie potencjalnych reakcji poszczególnych jednostek, oraz wywieranie na nie wpływu. Człowiek nauczył się rozróżniać np. pomiędzy partnerami godnymi zaufania oraz oszustami, a także stał się zdolnym do kreowania i utrzymywania więzi międzyludzkich. Później informacje te zaczęto współdzielić w ramach społeczności, aby każdy jej członek wiedział, komu można zaufać, a przed kim należy się strzec. Posiadanie tej wiedzy wzmacniało siłę i jedność plemienia, oraz umożliwiała przewidywanie zachowań określonych jej członków, a także, wraz z upływem czasu, stało się narzędziem korygowania postępowania określonych ludzi.

Aby można było przewidywać zachowania innych członków grupy i na nie wpływać, trzeba było wcześniej poznać ich sposób myślenia, zwyczaje itp., toteż osoby, śledzące z zainteresowaniem poczynania innych, odnosiły więcej sukcesów w społeczeństwie, skutkiem czego to właśnie ich geny przetrwały do naszych czasów. Tłumaczy to poniekąd skłonności wielu współczesnych ludzi do plotkarstwa. Natura na skutek ewolucji, wychodząc niejako naprzeciw nowym potrzebom, wyposażała istoty ludzkie w mechanizmy magazynujące dane na temat konkretnych ludzi, ich zachowań, temperamentu, itp. Ciekawy jest fakt, że człowiek posiada nawet wydzieloną część mózgu odpowiedzialną jedynie za identyfikację twarzy. Jest więc doskonale przygotowany do zbierania i przechowywania użytecznych danych na temat ludzi ze swojego otoczenia.

Podsumowując - potrzeba zbierania danych o osobach będących w naszym środowisku i dzielenia się nimi z naszymi przyjaciółmi zaistniała wiele tysięcy lat temu. Ponadto każda prawidłowo rozwinięta istota ludzka jest wyposażona w mechanizmy do zbierania, przetwarzania i współdzielenia informacji na temat innych ludzi. Już w czasach prehistorycznych ta cecha w znacznym stopniu decydowała



o możliwości odniesienia sukcesu, toteż została ona przekazywana drogą genetyczną przez najsilniejsze jednostki. Dlatego czasem trudno jest powstrzymać się od wysłuchiwania plotek, bądź od aktywnego w nich uczestnictwa. Warto jednak nadmienić, że plotka jest jedynie pewną strategią komunikacyjną, która nabiera cech pozytywnych, bądź negatywnych pod wpływem informacji, które są przekazywane.

W tym momencie ktoś może zapytać z oburzeniem: „Co może być dobrego w plotkarstwie?” By odpowiedzieć na to pytanie przeanalizowane zostaną teraz funkcje i role, jakie spełnia plotka w społeczeństwie. Następnie ukazane zostanie w jaki sposób te funkcje nabierają pozytywnego, bądź negatywnego ładunku - w zależności od treści i kontekstu wypowiedzi.

Po pierwsze dzięki plotce możliwe jest tworzenie się grup społecznych. Ludzie skupieni wokół wspólnego tematu rozmowy tworzą małą grupę społeczną, która staje się tym trwalsza, im częstsze są rozmowy między jej członkami, co pociąga za sobą także wytwarzanie więzi międzyludzkich, oraz zaufania między jej członkami. Każdy członek grupy ufa, że to, co powiedział nie zostanie wykorzystane przeciwko niemu. Plotka umożliwia weryfikowanie, czy określone jednostki postępują zgodnie z przyjętymi regułami grupy, czy też nie. W razie potrzeby można nie wpływać, lub napiętnować osobę szkodzącą grupie. Jak już było wspomniane – współdzielenie informacji na temat osób niebezpiecznych, lub niegodnych zaufania może znacznie poprawić poczucie bezpieczeństwa w grupie. Nie można też zapominać, że rozmowa i wymienianie się informacjami sprawia interlokutorom przyjemność, a także umożliwia im uczenie się na błędach innych ludzi, oraz porównywanie się z nimi, by móc potem poprawić swoje niedoskonałości. Dzięki pozytywnej plotce można też poprawić czyjąś reputację.

Wszystkie zaprezentowane powyżej funkcje i role plotki można uznać za pozytywne. Jednakże, w zależności od użycia mogą one doprowadzić zarówno do polepszenia relacji międzyludzkich, jak również mogą wyrządzić wiele szkód. Przeanalizujmy więc przykładowe szkodliwe sytuacje. Wspólne plotkowanie umożliwia powstanie małej grupy społecznej charakteryzującej się istnieniem więzi międzyludzkich i zaufania. Jednak jeżeli ta grupa społeczna jest wrogo nastawiona do ludzi „z zewnątrz”, to taka sytuacja jest bardzo toksyczna. Plotka może być narzędziem kontroli i wpływania na zachowanie jednostki, oraz przestrzegania przez nią norm społeczności. Może to przynieść wiele dobrego, lecz wyobraźmy sobie, że ambitny uczeń, który nie lubi przeklinać, ani nie pali papierosów doświadczając tego rodzaju represji ze strony kolegów z klasy, którzy w ten sposób wymuszają na nim przyjęcie ich reguł. Rozsiewaniem fałszywych plotek, pomówień i oszczerstw można zniszczyć reputację dobrej osoby, a rosnąca presja może spowodować jej załamanie

ps y -

chiczne. Porównywanie ludzi ze sobą nawzajem może także zrodzić podświadomą niechęć tych, którzy są uważani za gorszych do tych, którzy są postrzegani jako lepsi. W powyższych przykładach widać, że to, co w założeniu miało służyć dobru, wykorzystane zostać może również w sposób destruktywny.

Na koniec podsumowanie i kilka słów refleksji. Artykuł ten ukazał historyczną potrzebę, która sprawiła, że ludzie zaczęli gromadzić, oraz współdzielić informacje o członkach swoich grup społecznych. Opisane zostały także funkcje plotki w społeczeństwie. Jak stwierdzono wcześniej, na skutek uwarunkowań historycznych i ewolucyjnych współczesnym ludziom bardzo trudno jest powstrzymać się od biernego, bądź czynnego plotkowania. Warto więc pamiętać o kilku rzeczach. Mianowicie: Jerome Barkow, jeden z pionierów badań plotek, zauważył, że częściej rozpowiadamy pozytywne informacje o swoich przyjaciółach (np. o ich nagłym wzbogaceniu, bądź sukcesie), a negatywne o swoich wrogach. Wobec tego zawsze należy pamiętać, że słowa wypowiedziane przez rozmówcę są tylko subiektywną opinią na czyjś temat, która może pokrywać się z rzeczywistością, bądź też od niej znacznie odbiegać. Dlatego też nie można przyjmować bezkrytycznie wszystkiego, co mówią inni. Jeżeli natomiast chcemy podzielić się z kimś naszą wiedzą na czyjś temat, to skorzystajmy z trzech „sit”, które zostały ukazane w jednej z anegdot filozoficznych. Po pierwsze: czy informacja, którą chcemy przekazać jest prawdziwa?, po drugie: czy to co chcemy powiedzieć ma służyć czyjemuś dobru? Po trzecie: czy przekazanie tej informacji drugiej osobie jest konieczne? Jeżeli to, co chcemy powiedzieć nie jest ani prawdziwe, ani nie służy niczyjemu dobru, ani też nie jest konieczne, to lepiej o tym zapomnieć i nie obciążać tym siebie, ani swojej rozmówcy.

Na podstawie:

McAndrew, F. T. (2008). The Science of Gossip. *Scientific American - Mind*, 26-33.

Wilson, T. V. (brak daty). *How Stuff Works*. Pobrano Grudzień 3, 2008 z lokalizacji:

<http://people.howstuffworks.com/gossip.htm>





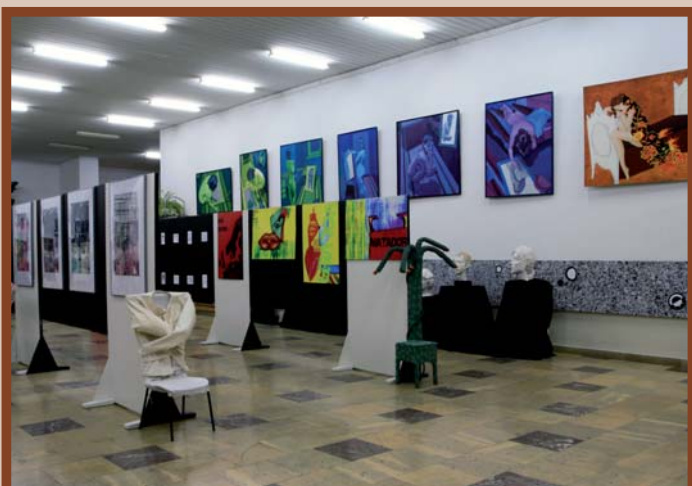
Fragment ekspozycji.



Mgr Wiesława Ostrowska, dr Henryk Fojcik, adi. II st. Aleksander Ostrowski.
Z tyłu mgr Karolina Stanieczek.



Adi. I st. dr Marian Słowicki.



Inna część wystawy.



Prezentacja multimedialna.

Foto: Adam Rokosz

Foto: Adam Rokosz

Foto: Adam Rokosz

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Foto: Adam Rokosz

Z historii nauki raciborskiej

mgr Antoni Kuczniierz – jazzman, animator kultury, dydaktyk

Trudno nie uwierzyć w prawo serii, kiedy doświadcza się w pracy redakcyjnej takiej oto zbieżności: w trakcie składania i przygotowania do druku styczniowego numeru „Eunomii”, w którym w cyklu „Z historii nauki raciborskiej” został zaprezentowany biogram zmarłego w grudniu 2008 roku prof. nadzw. dr. hab. Andrzeja Krachera, dyrektora Instytutu Studiów Społecznych PWSZ w Raciborzu, dotarła do nas kolejna smutna informacja o śmierci mgra Antoniego Kuczniierza, wykładowcy raciborskiej uczelni, muzyka jazzowego, animatora kultury. Niech mi wolno będzie złożyć u imieniu całej społeczności PWSZ hołd temu niezwykłemu, a przy tym bardzo skromnemu Człowiekowi, poprzez umieszczenie Jego sylwetki w cyklu, poświęconym postaciom w taki czy inny sposób powiązanym z Raciborzem, a jednocześnie zajmującym się szeroko rozumianą nauką. Antoni Kuczniierz nie był uczynnym, to prawda, nie miał ani temperamentu badacza, ani nie stawiał sobie takich celów. Jednak Jego zdolności pedagogiczne, dar przekazywania wiedzy i umiejętności związanych z muzyką, predestynują Go do miana nauczyciela, dydaktyka, który może być wzorem dla innych, zwłaszcza dla młodych ludzi rozpoczynających pracę pedagogiczną. Taką rolę spełniał do ostatnich dni swojego życia w raciborskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Antoni Kuczniierz uczył ponadto w wielu raciborskich placówkach edukacyjnych, m.in. w dawnym Studium Nauczycielskim (którego zresztą był absolwentem), Kolegium Nauczycielskim, Państwowej Szkole Muzycznej.

Antoni Kuczniierz był znakomitym muzykiem, multiinstrumentalistą, pasjonatem jazzu, którym zafascynował się w latach sześćdziesiątych. Właśnie wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z Panem Antonim (przepraszam za osobisty wtręt). Jako student odbywał praktykę w szkole podstawowej, do której uczęszczałem. To były zupełnie inne lekcje wychowania muzycznego (tak się wówczas nazywał ten przedmiot): młody adept zawodu nauczycielskiego z wielką pasją mówił nam w ich trakcie (ilustrując swoje pogadanki melodiami granymi na pianinie) o odmianach jazzu, o istocie bluesa, rocku itd. Nie muszę dodawać, że słuchaliśmy z ogromnym zainteresowaniem.

Ponad trzydzieści lat temu związał się z założonym przez siebie zespołem „Grupa bez Nazwy” i pozostawał tej raciborskiej formacji jazzowej wierny do końca. Od kilku lat występował także z grupą jazzu tradycyjnego „South Silesian Brass Band”.

Antoni Kuczniierz nigdy nie lansował siebie, nie czynił z siebie gwiazdy, zawsze interesowało go popularyzowanie dobrej muzyki, przybliżanie jej jak najszerszemu gronu odbiorców. Dlatego też niestrudzenie zajmował się animacją kulturalną w zakresie muzyki. Zainicjował m.in. cykl koncertów w Domu Kultury „Strzecha” pod nazwą „Kawiarenka jazzowa”. Uczestniczyli w nich najwybitniejsi polscy jazzmani. Inną Jego inicjatywą są „Śląskie Spotkania Jazzowe – Pokolenia”, odbywające się w Raciborskim Centrum Kultury. Warto dodać, że w tych działaniach animacyjnych siedł również w kierunku innych gatunków muzycznych, m.in. rocka. To właśnie Antoni Kuczniierz był w latach osiemdziesiątych współorganizatorem zapomnianych już dzisiaj koncertów raciborskich dinozaurów big-beatu.

Śmierć przysłała po Antoniego Kuczniierza w nocy z 11 na 12 stycznia 2009 roku. Tłumy raciborzan żegnały wybitnego muzyka 15 stycznia najpierw w kościele św. Mikołaja, a potem na Cmentarzu „Jeruzalem”, gdzie spoczął obok swej żony, Małgorzaty, znakomitej skrzypaczki, która przed kilku laty zginęła w wypadku drogowym. Muzyczne talenty odziedziczyły po rodzicach dzieci: Alina, Elżbieta i Jan. I na szczęście dla miłośników muzyki – rozwijają je, realizując swoisty testament Małgorzaty i Antoniego Kuczniierzów.



Antoni Kuczniierz

Źródło: www.southsilesianbrassband.ecom.net.pl